ROK XVI. Nr. 49 (4725) WILNO, sobota 18 lutego 1939 r. Pismo nie jest datowane naprzód. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Warunki prezyd. Azany

„o 100 mil odległe od żądań gen. Franco"

Sen. Berard wyjechał do Burgos

RZYM, (PAT). — Paryski korespondent „Tribuny" omawiając rozmowy, toczące się w Paryżu pomiędzy prezydentem czerwonej Hiszpanii Azaną, a ministrem del Vayo pisze, że Azana, który jest zwolennikiem rokowań pokojowych nie chce opuszczać Paryża, posiada on poparcie rządu francuskiego i angielskiego. Życzenia Azany są następujące:

1) opuszczenie terytorium hiszpańskiego przez ochotników zagranicznych,

2) zapewnienie, że w stosunku do republikanów nie będą stosowane żadne represje,

3) zlikwidowanie wszelkich wpływów zagranicznych w chwili gdy na ród hiszpański będzie decydował o swoim losie.

Komentując powyższe warunki „Tribuna" pisze, że są one o 100 mil odległe od żądań generała Franco który odrzuca kategorycznie zarówno amnestię polityczną, jak i plebiscyt.

Propozycje Azany tłomaczyć należy faktem, że Anglia i Francja nie mogłyby nie wskórać w Hiszpanii narodowej zorganizowanej na wzór włoski i niemiecki, i prowadzącej niezależną politykę zagraniczną.

Zdaniem opinii angielskiej i francuskiej do przyjęcia żądań Azany przyczyniłoby się podanie się jego do dymisji. Pomysł ten nie jest zbyt szczęśliwy, ponieważ miejsce Azany zajęłaby prawdopodobnie wiceprzewodnicząca dawnego parlamentu hiszpańskiego Dolores Borruti, zwana Passionaria. W takich okolicznościach, konkluduje „Tribuna" druga podróż Berarda do Burgos nie zapowiada się pomyślnie.

PARYŻ, (PAT). — Sen. Berard udając się w misji oficjalnej do Burgos opuścił wieczorem Paryż w towarzystwie wicedyrektora gabinetu Bonnet'a, sekretarza ambasady Saint oraz sekretrza ambasady, przydzielonego do wicedyrektora do spraw band lowych m. s. z. Baraduc'a.

Sen. Berard'a żegnał na dworcu b. ambasador hiszpański w Paryżu Quinones de Leon.

Emerytury nie mogą przekraczać 1000 złotych miesięcznie

Inicjatywa pos. gen. Żeligowskiego

WARSZAWA. (Tel. wł.) Poseł gen. Żeigowski złożył do Sejmu wniosek, wzywający rząd do zmiany ustawy o emeryturach.

Według projektu pos. gen Żeligowskiego, żadna emerytura nie mogłaby przewyższać 1000 zł miesięcznie.

Wniosek byłby nowelizacją słynnej ustawy Jędrzejewiczowskiej.

Autostrada z Gdańska do Prus?

WARSZAWA. (Tel. wł.) Według informacyj, otrzymanych z Gdańska, Senat zamierza rozpisać w najbliższym czasie pożyczkę wewnętrzną na sumę 80.000.000 guldenów.

Pożyczka ta w ogromnej części ma być zużyta na budowę wielkiej autostrady oraz mostu przez Wisłę dla stworzenia bezpośredniego połączenia Gdańska z Prusami Wschodnimi.

Zwolnienie od opłat szkolnych

dzieci uczestników strajku szkolnego

WARSZAWA. (Tel. wł.) Min. w. r. i o. p. podpisał wczoraj zarządzenie o przyznaniu dzieciom uczestników strajku szkolnego w b. zaborze rosyjskim w 1905 r. przywileju zwolnienia od opłat zarówno w szkołach średnich jak czesnego w wyższych zakładach naukowych.

Min. Ciano przybywa do Polski 25 b. m.

WARSZAWA, (PAT). — Dnia 25 bm. przybędzie do Polski z rewizytą minister spraw zagranicznych Italii hr. Ciano z małżonką. Pobyt w Polsce potrwa 4 dni.

Rada Ministrów

WARSZAWA, (PAT). — W dniu 17 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, zastępującego nieobecnego w Warszawie premiera gen. Sławoja Składkowskiego.

Rada Ministrów przyjęła ponadto kilka projektów ustaw.

Oficjalna wiadomość o przesunięciu terminu exposé min. Becka

WARSZAWA, (PAT). — Członkowie komisji spraw zagranicznych Sejmu otrzymali wczoraj od przewodniczącego pos. Lechnickiego zawiadomienie odwołujące wyznaczone na dzień 18 bm. posiedzenie komisji ze względu na nabożeństwo za duszę papieża Piusa XI.

Jak wiadomo, na posiedzeniu tym p. minister Beck wygłosić miał expose.

Elokwentny Sejm

Podczas wczorajszej debaty budżetowej w Sejmie marsz. Makowski apelował do pp. posłów o ograniczenie ich wymowności, prosząc o wygłaszanie mów z pamięci, nie zaś odczytywanie. „Dyskusja" się jednak przedłużała. Marszalek widział się zmuszonym ponowić „koleżeńskie wezwanie":

„Czuję się w obowiązku jeszcze raz prosić panów, aby swych mów nie odczytywali, a wygłaszali z pamięci, jak to jest określone w art. 73 regulaminu. Uniknięmy przez to powiarzania rzeczy, które były już w dyskusji poruszane, a które następny mówca, gdy ma je napisane, ponownie odczytuje. Nie chciałbym używać żadnych rygorów. Zwracam się tylko z koleżeńskim wezwaniem, aby panowie zaoszczędzili nam straty czasu powodowanej odczytywaniem tekstów przemówień".

St. Zjedn. nie śpieszą z uznaniem rządu gen. Franco

WASZYNGTON, (PAT). — Ze źródeł miarodajnych donoszą, że rząd argentyński zwrócił się do departamentu stanu z prośbą o wyjaśnienie stanowiska Waszyngtonu w sprawie uznania gen. Franco.

Stanowisko St. Zjednoczonych jak słychać — nie uległo zmianie uznanie nie może nastąpić, zanim gen. Franco nie będzie sprawował kontroli nad całym terytorium hiszpańskim i zanim nie będą wypełniane ogólne warunki uznania.

Amerykańska historyjka

NOWY JORK (Pat). W South Norwalk (w stanie Connecticut) 4 uzbrojonych bandytów napadło w biały dzień na 2 inkasentów bankowych, którym towarzyszył policjant. Bandy ci zrabowali 40 tys. dolarów i zdołali zbiec.

Jeszcze w sprawie przymusowych organizacji rolników

WARSZAWA. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że w czasie obrad prezesów organizacyj rolniczych nt. przymusowych organizacyj przemawiał prezes Poleskiego T-wa Org. i Kółek Rol. Roth, oświadczając, że na Polesiu istniała już eksperymentalna przymusowa organizacja rolnicza. Zwalczała ona dobrowolne kółka rolnicze, nie dała żadnych wyników gospodarczych, a przeciążyła budżety powiatowe.

Ożywiona działalność Ukraińców w Warszawie

WARSZAWA. (Tel. wł.) Ukraińcy w Warszawie w ciągu ostatnich tygodni wykazują ożywioną działalność. Po odczytach red. Kotorowicza i Halajczuka w języku polskim, wczoraj odbył się odczyt prof. Łuszpyńskiego w Ukraińskim Instytucie naukowym nt.: „Konfederacja barska w świetle historii w przedstawieniu Szewczenki".

Odczyt wygłoszony był po ukraińsku.

Rozbił się samolot

biorący udział w zawodach lubelskich

3 lotnicy ranni. — 12 samolotów lądowało przymusowo.

LUBLIN, (PAT). — Wczoraj w Lublinie miały się rozpocząć dwudniowe VI Lubelsko-Podlaskie Zimowe Zawody Lotnicze. Wszyscy zawodnicy zapisani do zawodów, reprezentujący wszystkie aerokluby w całej Polsce przylecieli do Lublina, jednak wskutek niesprzyjających warunków atmosferycznych początek zawodów odłożono do soboty.

W związku z zawodami lotniczymi w Lublinie dowiadujemy się następujących szczegółów nieudanej próby rozpoczęcia zawodów w dniu wczorajszym.

Z Lublina przedpołudniem wystartowało 26 samolotów, biorących udział w raidzie i samolot RWD 13 z Warszawy z załogą 3 ludzi. Po wystartowaniu z Lublina okazało się, że lot jest niemożliwy wskutek niezwykle gęstej mgły. Trzy samoloty wróciły natychmiast do Lublina, 11 przyleciało na lotnisko Świdnik pod Lublinem, z 13 pozostałych 12 lądowało po drodze. O samolotach tych na razie nie ma bliższych wiadomości.

Samolot RWD 13 wpadł w korkociąg i spadł w pobliżu toru kolejowego Łuków — Lublin pomiędzy stacją Bystrzyca a Lublinem. Wkrótce po wypadku samolotu przejeżdżał torem kolejowym pociąg zdążający do Lublina. Kierownik pociągu Aleksander Jagodziński zatrzymał pociąg i ludzie pośpieszyli z pomocą. Spod gruzów samolotu wydobyto 3 lotników, z których jeden jest ciężko ranny, dwuch zaś lżej. Rannych przewieziono do Lublina, gdzie umieszczono ich w szpitalu.

Nazwiska ofiar katastrofy samolotowej brzmią:

inż. Strączyński z Warszawy — ciężko ranny, Jan Jelec z Warszawy i Bolesław Wilczek ze Lwowa — lżej ranni.

Do Białej Podlaskiej zdołał dolecieć jeden jedyny samolot pilotowany przez inż. Aleksandrowicza z aeroklubu lubelskiego.

„Łupy wojenne"

PARYŻ, (PAT). — W czwartek odbyła się w Oeret rozprawa sądowa przeciwko 76 oficerom międzynarodowej brygady Listera, oskarżonym o przemycenie na terytorium Francji sztab złota oraz klejnotów wartości kilku dziesięciu milionów franków.

71 oficerów skazano na kary więzienia od miesiąca do 2 lat, pięciu zaś zwolniono. Złoto i klejnoty zostały skonfiskowane.

Oskarżeni oficerowie oświadczyli broniąc się, iż te przedmioty wartościowe należały do skarbca rządu republikańskiego i miały być przewiezione samochodami ciężarowymi do Francji. Ponieważ jednak drogi były już zajęte, polecono oficerom podzielić między siebie skarb i przenieść go do Francji. Sąd nie dał wiary temu tłumaczeniu.

Projekt zmiany ustawy paszportowej w Litwie

KOWNO. (Pat.) Rząd przesłał pod obrady Sejmu projekt zmiany ustawy paszportowej. Przewiduje on, że Ministerstwo Spr. Wewnętrznych prześle urzędom, wystawiającym paszporty „instrukcje, które określą dane, wpisywane do dowodów osobistych. Poza tym projekt zawiera znamienny ustęp, głoszący, że „minister spraw wewnętrznych może nakazać zmianę paszportów wewnętrznych w całym państwie, bądź jego części, lub dla poszczególnych grup mieszkańców". Projekt ten wywołał zaniepokojenie wśród mniejszości narodowych.

Likwidacja kłajpedzkiej loży masońskiej

KOWNO. (Pat.) W tych dniach odbyło się przy słabej frekwencji zebranie likwidacyjne kłajpedzkiej loży masońskiej „Simon Dach". Majątek loży przeszedł w posiadanie kłajpedzkiego „Kulturverbandu". Wybitni członkowie loży nie zjawili się na zebranie.

*

KOWNO. (Pat.) Socjalistyczny Kartel Rzemieślniczy w Kłajpedzie został rozwiązany i przejęty przez utworzony w łonie „Memeldeutscher Kulturverband" — Narodowo-Socjalistyczny Front Robotniczy.

Wojna domowa w Palestynie

Krwawe starcia między rewizjonistami i socjalistami żydowskimi

JEROZOLIMA. (Pat.) W całej Palestynie wybuchły gwałtowne starcia wewnętrzne wśród ludności żydowskiej. Koła polityczne nie tają swego zaniepokojenia z powodu wytworzonej sytuacji. Wczorajsza prasa hebrajska, donosząc o wypadkach w kraju, mówi wręcz o wybuchu wojny domowej między Żydami, obarczając jednocześnie całą odpowiedzialnością za wytworzony stan rzeczy elementy lewicowe.

W kolonii Natania 40 członków milicji socjalistycznej zaatakowało działacza rewizjonistycznego dra Egera, którego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

W kolonii Kidiat Matzkin został zorganizowany formalny atak na pochód młodzieży rewizjonistycznej, w którym znajdowały się również dziewczęta i dzieci. Kilkanaścioro dzieci w wieku od 12 do 14 lat zostało pobitych do utraty przytomności. Szereg uczestników pochodu odniósł bardzo ciężkie rany.

W Haifie, Rehevel i Kfar Sabba członkowie milicji socjalistycznej napadli na lokale partii rewizjonistycznej i zdemolowali je doszczętnie. Na ulicach dochodzi do ciężkich i gwałtownych starć między socjalistami a rewizjonistami.

Organ socjalistów palestyńskich „Davar" został zaskarżony do sądu za nieustanną kampanię podżegawczą, prowadzoną od dłuższego czasu na łamach tego pisma przeciwko rewizjonistom.

Dziś dr Ancewicz opuszcza Wilno

Sytuacja naszego kolegi redakcyjnego, dra Ancewicza, nie zmieniła się w niczym od chwili, gdy zaalarmowaliśmy czytelników naszych wiadomością o cofnięciu mu prawa pobytu w Wilnie.

Dziś upływa termin wyznaczony mu przez władze na opuszczenie Wilna i dr Ancewicz odjeżdża do Warszawy, pozostawiając w Wilnie rodzinę (żonę i dwie córki).

Będziemy się starali w dalszym ciągu, o ile okoliczności pozwolą, korzystać z cennej współpracy dra Ancewicza i zamieszczać jego artykuły. O wiele gorzej przedstawiają się dalsze możliwości jego pracy naukowej. Instytut Europy Wschodniej, a w nim dział sowietoznawstwa, w którym dr Ancewicz specjalizował się znajduje się tylko w Wilnie. Warszawa ani żadne inne miasto Polski nie ma w ten sposób zorganizowanego studium nad stosunkami w ZSRR.

Pozbawiony prawa pobytu w Wilnie dr Ancewicz nie będzie mógł wykorzystać zdobytej wiedzy a wkład, jaki zrobiło Państwo Polskie, kształcąc go w ciągu przeszło 10 lat na wybitnego specjalistę w tej dziedzinie zostanie zmarnowany.

Brak jakiegokolwiek współdziałania ze sobą resortu oświaty z Min. Spraw Wewnętrznych jest zdumiewający.

Dr Ancewicz bowiem przebywa od 11 lat w Polsce na prawie pobytu czasowego, bezskutecznie robi starania o uzyskanie obywatelstwa polskiego mimo, że jest ożeniony z obywatelką polską i poświęca się pracy naukowej w polskich wyższych uczelniach, zdobywając całkowite uznanie swych profesorów i przełożonych.

Cały czas ma nadzieję, że to obywatelstwo polskie w końcu otrzyma. Tego samego przekonania są jego przełożeni. W tym samym czasie zaś władze bezpieczeństwa, aż do chwili doręczenia nakazu wysiedlenia, nie uczyniły nic, aby przestrzec instytucje naukowe, w których dr Ancewicz pracuje, że cały jego trud będzie bezowocny, że są jakieś tajemnicze powody, które wywołują wysiedlenie jego z Wilna w ciągu trzech dni bez uzasadnienia.

W ten sposób zostaje zmarnowany duży kapitał i wiedzy i uczuć koleżeńskich, które opuszczający zdołał zaskarbić sobie wśród kolegów, przełożonych i uczniów, a poza tym duży kapitał straconego czasu i pieniędzy.

Siła materialna i sprawiedliwość społeczna to dwa filary wielkości Rzplitej

(Z przemówienia min. Kościałkowskiego w Sejmie)

Sejm wczoraj obradował nad budżetem Min. Opieki Społecznej. Po referacie sprawozdawcy min. Marian **Zyndram Kościałowski** wygłosił dłuższe przemówienie, obrazujące dorobek i zamierzenia resortu. W końcowej części swej mowy min. Kościałkowski powiedział:

Równolegle z programem, realizującym ideę siły materialnej państwa polskiego, musi następować rozwiązywanie zagadnienia, potocznie zwanego sprawiedliwością społeczną. Siła materialna i sprawiedliwość społeczna — oto dopiero filary, na których wielkość Rzeczypospolitej zbudowana być może.

Najmocniejszy pieniądz, najpotężniejsze inwestycje, stanowiące podstawę bogactwa narodowego, stają się dopiero wartością dla państwa i narodu realną, gdy podkładem dla nich jest nie tylko kapitał pieniężny, ale przede wszystkim pełnowartościowy człowiek pracy: pełnowartościowy zarówno pod względem zdrowia fizycznego i poziomu życia, jak poziomu kultury i postawy moralnej. Człowiek pracy miasta i wsi, który swoją wytwórczością i wydajnością pracy dźwiga na sobie ciężar dopełniania naszych, jakże skromnych, możliwości ściśle materialnych.

Los tego człowieka łączy się nierozerwalnie z losem najlepiej pomyślanego programu gospodarczego. Jeżeli mam lapidarnie ująć całokształt problemów, jakie muszą znaleść rozwiązanie, stwierdzić bym musiał, że obok realizacji tak kapitalnych spraw, jakimi są uprzemysłowienie kraju i maksymalne podniesienie poziomu wytwórczości, co nazwałbym programem gospodarczo-politycznym, to nie do pomyślenia jest pominięcie rozwiązania zagadnienia struktury społeczno-gospodarczej.

Domaga się tego nie tylko sama istota przebudowy struktury gospodarczo-politycznej oraz konsekwencje, wywołane prowadzonymi już obecnie pracami realizacyjnymi, ale taki choćby fakt, jak to, że Polska weszła obecnie w okres z jednej strony największego nasilenia ilościowego młodych roczników, z drugiej — wynikającego stąd powiększenia się masy ludności, zdolnej do udziału w produkcji.

Los człowieka pracy, któremu konstytucja nasza przypisuje w Polsce szczególnie ważne znaczenie — to, powiedziałbym ogólnie, zakres działania Ministerstwa Opieki Społecznej, czy jak by je słuszniej nazwać można, Ministerstwa Spraw Społecznych.

Ustalenie w Polsce pozycji i roli społecznej pracodawcy i pracownika — to bodaj jedno z najkapitalniejszych zagadnień, do którego rozwiązania musimy zdążać. Albowiem to jest warunkiem osiągnięcia równowagi społecznej, co z kolei da możność jak najproduktywniejszego wyzyskania wszystkich sił w narodzie dla dobra państwa jako całości. Jest to równoznaczne z tak popularnym dzisiaj hasłem wciągnięcia najszerszych sfer społeczeństwa w orbitę życia gospodarczego i dalej, państwowego.

Musimy dojść do wychowania nowego typu obywatela, dla którego praca stanowiłaby w jego własnej świadomości współczynnik potęgi państwa i dobrobytu narodu, a posiadany kapitał, czy warsztat pracy stanowiłby równie ważki współczynnik dobra ogólnego. Rzecz praktycznie biorąc, musimy dojść do tego, by termin „sfery gospodarcze" odnosił się nie tylko do posiadaczy kapitału finansowego, lub warsztatu pracy lecz i do posiadaczy największego w Polsce kapitału, jakim jest praca.

Wysoka Izbo! Pragnę w dzisiejszym, bardziej ogólnym przemówieniu, stwierdzić zasadniczo, że jak wtedy, gdy się mówi o pracy, o produkcji, o gotowości obronnej państwa — musi się mówić o człowieku i jego usytuowaniu, tak i wówczas, gdy się mówi o przebudowie społeczno-gospodarczej, o przebudowie socjalnej, musi się mówić o takiej organizacji świata pracowniczego, która by obejmując swą strukturą i treścią działania cały świat pracy — od warsztatu pracy do centralnej reprezentacji — włączoną została w organizm gospodarczy państwa i, reprezentując interesy swej grupy społecznej ,skutecznie współdziałać mogła w kształtowaniu dobra ogólnego.

Im sprawniej działać będzie aparat organizacyjny samych pracowników, tym łatwiejsze będzie zadanie państwa w kształtowaniu rzeczywistości i tym szybciej państwo w harmonijnym współdziałaniu wszystkich czynników społecznych osiągnie szczytowe możliwości rozbudowy gospodarczej.

S. P.

Piotr Józefowicz

ziemianin powiatu dziśnieńskiego

zmarł dn. 14 lutego 1939 r. w majątku Porzecze, gdzie pochowany będzie w grobach rodzinnych.

PRZED CONCLAVE



Pasterz Anielski

„Kurjer Łódzki" drukuje ciekawą legendę tyczącą obioru papieży.

Po zgonie każdego papieża przypominane są zazwyczaj przepowiednie o papieżach i końcu świata, przypisywane św. Malachiaszowi O'Morgair, arcybiskupowi armachańskiemu (Armagh), prymasowi Irlandii (1094—1148). I obecnie po śmierci Ojca św. Piusa XI prasa podaje fragmenty tych przepowiedni, lecz niestety często nieścisłe, a co gorsza nie brakuje i błędnych wniosków o końcu świata, nie zgodnych z nauką katolicką.

Po raz pierwszy przepowiednie Malachiaszowe ogłosił drukiem w Wenecji w 1595 r. benedyktyn Arnold Wion w dziele „Lignum vitae" z komentarzem dominika o. Alfonsa Claconiusa (Chocon). Szereg uczonych powątpiewa o powadze tych przepowiedni, sądząc, że sfabrykowano je w 1590 r. podczas konklave Grzegorza XIV. Nie ma wcale pewności, iż autorem ich był św. Malachiasz.

Przepowiednia podaje 111 pontyfikatów, zapowiedzianych w godłach krótkich, wyrażonych w dwuch lub trzech słowach. Zaczynają się one od połowy XII w. tj. od Celestyna II (1143—1144) i kończą się na ostatnim papieżu Piotrze Rzymianinie. Trzeba przyznać, iż szereg tych przepowiedni jest bardzo trafny. Proroctwa spełniły się albo dosłownie, albo charakteryzowały dany pontyfikat, albo też dotyczyły herbu lub nazwiska papieży. Piusa VI, który odbył podróż apostolską do Wiednia do Cesarza Józefa II, tytułującego się Apostolską Mością, przepowiednia nazywa „Peregrinus Apostolicus". Pius X scharakteryzowany jest jako „Ignis Arden" (Ogień gorejący) a Pius IX — jako „Crux de cruce". Istotnie dźwigał Papież ten krzyż doświadczeń ze strony dynastii sabaudzkiej, mającej w herbie krzyż. Leon XIII — „Lumen in lo" — poniekąd scharakteryzowany został podwójnie — miał gwiazdę w herbie i był słońcem swej epoki. Następca Piusa X — Benedykt XV nazwany został „Religio de populata" — religia wyludniona. Wojna światowa i jej ofiary stwierdzają to proroctwo. Pius XI jaśniał jako „Fides intrepida" — wiara nieustraszona.

Na podstawie tej przepowiedni następcą Piusa XI będzie Pasterz Anielski.

Dalej po Piusie XI następują 106 — Pastor Angelicus (Pasterz Anielski), 107 — Pastor et nauta" (Pasterz i Żeglarz), 108 Flos florum (Kwiat kwiatów), 109 De medictate luane (Z połowy księżyca), 110 — De labore solis (Z pracy słońca) i 111 — De gloria oliviae" (Z chwały oliwy).

Po czym powiedziano: „W prześladowaniu ostatecznym Świętego Kościoła Rzymskiego zasiadać będzie Piotr Rzymianin, który paść będzie owce w wielu utrapieniach, które gdy miną, miasto siedmiopagórkowe zostanie zniszczone i sędzia straszliwy będzie sądził świat".

Następcą więc Piusa XI — według przepowiedni św. Malachiasza ma być Pastor Angelicus — Pasterz Anielski, po którym wymienionych jest jeszcze sześć pontyfikatów przed koncem świata.

Kronika telegraficzna

— **Rumuńskie ministerstwo zdrowia wydało zakaz** sporządzania sukien damskich z celofanu ze względu na łatwą zapalność tego materiału.

W Zachodniej Gujanie Brytyjskiej doszło na jednej z plantacyj cukrowych do zaburzeń, w czasie których zabite zostały 3 osoby, w tym 1 Murzyn, a kilkunastu policjantów odniosło rany.

— **W Rumunii wydarzył się niezwykły wpyadek ukarania przez sąd drużyny piłkarskiej.** Sensacja była tym większa, że chodziło o pierwszą drużynę, mistrza Rumunii klubu „Ripensia". Drużyna ta wracając z meczu w Czerniowcach wywołała awanturę w pociągu, a następnie piłkarze obrazili i pobili konduktora. Sąd w Buzau skazał wszystkich piłkarzy na karę po 3 miesiące więzienia.

Reakcję wywołują fakty najjaskrawsze

Po wczorajszym artykule wstępnym, zapytywano mnie z oburzeniem:

„Jakto, Pan chce, żeby ludzie z wyższym wykształceniem byli traktowani łagodniej przez administrację od wieśniaków?

Pochwaliłby Pan decyzję wysiedlenia chłopów, oparte na materiale konfidencjonalnym? Przecież zwyczajna zazdrość o względy dziewczyny wiejskiej może być nieraz przyczyną donosu. Wysiedlony bez uzasadnienia nie będzie wiedział, za co. nie będzie mógł ani się wytłumaczyć, ani dojść sprawiedliwości".

Prawdziwie święte oburzenie! Żebyż go było jak najwięcej wśród posłów, senatorów, ministrów i podsekretarzy stanu. Może by pod wpływem tego oburzenia zrozumiano wreszcie, że wysiedlenie jest karą, karą cięższą niż krok grzywny, w pewnych okolicznościach cięższą nawet od krótkotrwałego więzienia. Nasi ojcowie doświadczali tej kary na sobie i mogliby coś o tym powiedzieć

Podstawową zasadą sprawiedliwości jest, że nie ma kary bez sądu. Podstawową zasadą każdego sądu jest wysłuchanie **obu** stron, postawienie zarzutów i danie możności odpowiedzi na te zarzuty.

Jeżeli więc orzecznictwo w pewnych sprawach pozostawiono władzom administracyjnym, to można to było zrobić tylko pod warunkiem zachowania tych zasad.

Prawo tymczasem nie stawia tego warunku. Odwrotnie zwalnia od obowiązku motywowania decyzji a więc o zarzutach w ogóle może nie być mowy.

Skoro prawo pisane posiada braki — powinien przyjść z pomocą obyczaj. Prawo mówi: „decyzja nie wymaga uzasadnienia". Czy to jest równoznaczne z „decyzji nie można uzasadnić"?

Prawdopodobnie w wielu wypadkach nie można, ale tylko z przyczyn faktycznych nie prawnych. Prawo bowiem nie zakazuje uzasadnienia i ambicją władz administracyjnych powinno być danie uzasadnienia, chociażby po to ,aby uchronić się od zarzutów wydawania decyzyj nieumotywowanych.

Złe prawo pogorsza zła praktyka.

Jesteśmy tego świadkami w dziedzinie wileńskiej praktyki wysiedleniowej. Nie Pan Prezydent, a nasi posłowie na Sejm i rząd—ludzie posiadający inicjatywę ustawodawczą — powinni tutaj wkroczyć. To są rzeczy oczywiste.

Jeżeli jednak nikt nie wkracza a akcja wysiedleńcza trwa, jeżeli nie znając motywów decyzji, ciągle widzimy nowych ludzi, opuszczających Wilno i województwo wileńskie, ten stan rzeczy musi w nas budzić grozę.

Kto wie, na kogo teraz kolej Może ty, może ja, może jakiś profesor uniwersytetu, jakiś prałat, kanonik, prezes czy dyrektor. Nic nie wiadomo.

Czy w tym stanie rzeczy można rozumować zwykłymi kategoriami? Rzeczy, które w każdym innym wypadku traktowalibyśmy jako niesłuszne, dopuszczamy jako niezrozumiałą dla nas tragiczną konieczność, której nie jesteśmy w stanie uniknąć.

Następuje jak gdyby swego rodzaju otępienie. Reakcję wywołują tylko fakty najjaskrawsze i naszej własnej skórze najbliższe.

To chętnie przyznaję tym, którzy mię indagowali. **J. Św.**

Kto jest panem domu?

BRUKSELA. (Pat.) Zwolennicy rządu gen. Franco objęli w posiadanie tutejszy „Dom Hiszpański" (Casa de Espana).

BRUKSELA. (Pat.) Nacjonaliści hiszpańscy, którzy zajęli „Casa de Espana" zostali aresztowani i odprowadzeni do dyrekcji policji, gdzie sprawdzono ich dowody tożsamości. Gmach został ponownie objęty w posiadanie przez jego administratora oraz sekretarza hiszpańskiej ambasady republikańskiej.

Wielki sukces Polski w biegu patroli wojskowych

Polska zajęła 3. miejsce, bijąc Italię, Finlandię, Rumunię i Węgry

ZAKOPANE. (Pat.) W piątek odbył się w Zakopanem międzynarodowy bieg patroli wojskowych ze strzelaniem na 25 km. W czasie startu obecny był na stadionie narciarskim pod Krokwią Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Startowały ogółem patrole 7 państw. Sensacją zawodów był wielki sukces patrolu polskiego, który zajął niespodziewanie 3 miejsce, bijąc faworytów biegu patrolowego Włochódw i Finów oraz Rumunię i Węgry. Drugą niespodzianką było 1. miejsce Niemiec. Powszechnie spodziewano się, że walka o 1. miejsce rozegra się pomiędzy Italią, która broniła prymatu zdobytego w Garmisch a Finlandią, która tryumfowała w ub. latach, a chciała się zrewanżować Włochom za porażkę w Garmisch.

Oficjalne wyniki marszu łącznie ze strzelaniem przedstawiają się następująco:

Państwo	czas marszu	strzałów	czas dodany	czas łączny
1) Niemcy	2:24:06	6	2:10	2:26:16
2) Szwecja	2:27:22	5	1:26	2:28:48
3) Polska	2:41:04	5	1:26	2:42:30
4) Włochy	2:41:56	4	0:43	2:42:39
5) Finlandia	2:46:37	8	3:36	2:50:13
6) Rumunia	2:54:58			
7) Węgry.				

Faworytem biegu patrolowego był patrol włoski. Poza tym typowano również wysoko Finów. Niemcy zrobiły niespodziankę, nie jest ona tak wielka, jeśli się zważy, że od roku już patrol niemiecki był przygotowywany w specjalnej grupie i przebył staranny trening. Tym samym powodom należy przypisać sukces patrolu polskiego.

Odznaka honorowa PZN dla Pana Prezydenta RP

ZAKOPANE. (Pat.) Podczas patrolowego biegu narciarskiego na stadionie pod Krokwią wiceprezes Polskiego Zw. Narciarskiego dr Boniecki wręczył P. Prezydentowi Rzeczypospolitej Prof. Mościckiemu odznakę honorową Polskiego Związku Narciarskiego z okazji 20-lecia istnienia Związku.

Zjazdowcy opuszczają Zakopane

ZAKOPANE. (Pat.) W ciągu czwartku wyjechała z Zakopanego część narciarzy-zjazdowców z zespołów zagranicznych, którzy zakończyli w środę udział w pierwszej części zawodów FIS w Zakopanem.

Słowa prawdy senatora Bartla

Sen Bartel:

Skończenie politechniki w ciągu 6 i trzy czwarte roku to jest optimum, którego życzyć by sobie należało, w rzeczywistości sytuacja wygląda o wiele gorzej. Zajmowałem się szczegółowo sprawą długotrwałości studiów akademickich. Przeciętny czas studiów studenta Politechniki Lwowskiej wynosi 13,8 lat, a kończy studia przeciętnie zaledwie jedna trzecia zapisujących się na nie.

Min. Świętosławski:

Ja mam w tej sprawie inne dane.

Sen. Bartel:

A co się stało z resztą?

Min. Świętosławski:

Odpadła ze studiów.

Sen Bartel:

Tak ,odpadła po drodze.
Jakie są tego przyczyny?

Przyczyn jest bardzo dużo Przede wszystkim niedostateczne przygotowanie młodzieży przychodzącej ze szkół średnich. Dla zorientowania się w ogólnych horyzontach umysłowych młodzieży wstępującej na politechnikę przeprowadziłem pewien egzamin dla sprawdzenia poziomu wykształcenia. Otóż wyniki są rewelacyjne. Poziom umysłowy młodzieży, kończącej szkoły średnie jest bardzo nisk . Młodzież przychodząca obecnie na wyższą uczelnię nie zna zupełnie języków obcych, słabo zna polski, no, a pisać po polsku oczywiście nie umie, bo kto dziś to umie. (Ogólny śmiech).

Zbadanie ogólnego poziomu wykształcenia studentów wykazało, że 58 procent studentów nie wiedziało, kto to był Rajmund Poincare. Akwafortę określili studenci, idący na wydział architektury, jako ujście wodociągu, 38 proc. nic o niej powiedzieć nie mogło, 11 proc. nie wiedziało nic o Galileuszu, 48 proc. nie słyszało o Ryszardzie Wagnerze.

Widać stąd, że coś w szkole średniej jest nie w porządku. Uczniowie w szkole średniej są przeciążeni pracą. A potem student nie potrafi dać odpowiedzi na najprostsze pytanie. Szkoła średnia daje swym uczniom zagadnienia po prostu doktorskie, np.: zagadnienie, które mam wrażenie, podała stara, doświadczona w tych sprawach nauczycielka w szkole żeńskiej „Czy prawdą jest, że bliskie współżycie zabija miłość?“.

Młodzież przychodzi na wyższe uczelnie nieprzygotowana, gdy wyższe uczelnie stawiają jej coraz większe wymagania. Już po pół dyplomie student na Wydziale Inżynierii Politechniki Lwowskiej ma przed sobą 26 egzaminów i wiele bardzo trudnych projektów. W tych warunkach człowiek, kończący po 10 latach bardzo ciężkiej pracy politechnikę, czuje się zupełnie wypompowany. Jak można wymagać od niego prężności i dynamiki. To przeciążenie winno być jak najprędzej usunięte. A czy da się to przeprowadzić? Uważam, że pozostawienie sprawy reformy studiów wyłącznie uczelniom nie da nic pozytywnego.

Nie sądzę, by bez nacisku ministerstwa konieczna reforma została przeprowadzona. A szkopuł autonomii? Uważam, że autonomia na wyższych uczelniach to jest wolność wypowiadania swoich przekonań naukowych przez profesorów bez przepuszczenia ich przez filtry policyjne, a ponadto swoboda w obsadzaniu katedr według wyłącznie naukowych kwalifikacyj osób. Natomiast wszystkie inne kwestie nie są istotne.

Student jest przemęczony i w rezultacie na wykłady nie uczęszcza. Ministerstwo powinno, nie oglądając się na nic, wywrzeć odpowiedni nacisk by sprawa studiów została szybko załatwiona.

Dalszą przyczyną obecnego złego stanu rzeczy są stosunki na wyższych uczelniach. Co jakiś czas zawieszane są wykłady z powodu przeróżnych niepokojów; na tle kwestii żydowskiej lub kwestyj politycznych. Młodzież akademicka chce rozwiązać kwestię żydowską. Na tym tle wybuchają nieustanne awantury. Atmosfera jest nie do wytrzymania. Jedyna reakcja władz akademickich — to zawieszanie i odwieszanie wykładów. Po wznowieniu wykładów przez kilka tygodni jest spokój. Później wszystko się powtarza od początku. Bierne stanowisko senatów jest dla mnie niezrozumiałe. Jestem naukowcem z zamiłowania i szkoła dla mnie jest świątynią nauki. Jeżeli w tej szkole mamy do czynienia z wypadkami rozbestwienia gdy 10 napada na jednego, kłuje go nożami, a nawet zabija, to ja się z tym nie mogę pogodzić i nigdy się nie pogodzę. Ale to nie wszystko. Pozostają wystąpienia polityczne, skierowane przeciw rządowi, a nawet państwu. Tu mówca przytacza szereg bardzo jaskrawych przykładów i oświadcza: nie rozumiem dlaczego traktowany jest eksterytorialnie dom akademicki lub też ogród politechniki, gdzie schronić się może każdy rzezimieszek, ale policjant musi stać bezradnie u jego bram. Większość młodzieży akadem. bez względu na przekonania polityczne chce przede wszystkim studiować. Na politechnice Lwowskiej studiuje około 3 tysięcy studentów. Z tego 800 należy do Bratniej Pomocy. Z tych 800 — 350 to jest młodzież narodowa i ta grupa terroryzuje i panuje nad całą uczelnią. Rektor jest tu kompletnie bezsilny. Temu stanowi trzeba położyć kres. Uczelnia jest świątynią nauki, towarzystwa polityczne zaś, kryjące się pod pseudonimami towarzystw ideowo-wychowawczych winny być wyprowadzone poza obręb uczelni. Apeluję do Pana Ministra aby był łaskaw położyć kres anarchii, panującej na uczelniach. Wszystko, co powiedziałem nie jest krytyką w stosunku do Pana Ministra, dla którego mam bardzo wiele szacunku, widząc ile wysiłku, zdrowia i ile serca wkłada w swoją pracę.

Przewodniczący:

Sądzę, iż będę wyrazem wszytkich członków komisji, jeśli p. senatorowi, premierowi Bartlowi serdecznie podziękuję za to przemówienie (oklaski).

SZEF GESTAPO przybędzie do Warszawy

WARSZAWA, (Tel. wł.). — W nadchodzącą sobotę przybywa do Polski szef Gestapo niemieckiego, Himmler. Będzie to rewizyta dla szefa Policji Państwowej, gen. Kordian-Zamorskiego, który w roku ub. odwiedził Berlin.

Himmler będzie zaproszony na polowanie do Białowieży. Gospodarzem polowania będzie szef kancelarii wojskowej zamku gen. Schally.

Pogrzeb Ojca Św. Piusa XI



W dniu 14 lutego odbył się w Bazylice św. Piotra w Rzymie uroczysty pogrzeb zmarłego Ojca świętego Piusa XI. — Rzut oka na uroczystości pogrzebowe Piusa XI, w chwili przenoszenia trumny do sarkofagu.

Cicho sza!

Deszczyk pada, Kaziuk blisko...

Stał się cud pewnego razu,
dziad przemówił do obrazu,
a obraz doń ani słowa
i skończyła się rozmowa.

Może tym razem nie będzie tak, jak śpiewa się w piosence. Wprawdzie przemawiamy co roku, lecz obraz nam ani słowa. Ale bądźmy wytrwali — może w tym roku...

Deszczyk pada... FIS diabli biorą, a przecie do taka ważna impreza turystyczna! Martwimy się nią szczerze. Ale — gdyby FIS był w Wilnie, tobyśmy się chyba nie martwili.

Bo oto przykład — co roku, my dziady dziennikarskie przemawiamy do Wysokiego Obrazu — usuńcie za wczasu śnieg ze ślizgawki na pl. Łukiskim. Żeby śnieg nie tajał i żeby woda mogła trochę wsiąknąć, trochę wyschnąć. Wszystko na nic. I co roku historyjka się powtarza. A obraz ani mru mru!

Deszczyk pada. Kaziuk blisko... Woda ze ślizgawki zalewa cały plac, rozmacza go i rozbagnia. W zeszłym roku po kiermaszu trzeba było chodzić już nie w kaloszach, ale w gumowych butach kanalizacyjnych.

Mamy jeszcze trochę czasu — może by się znalazło również trochę energii i złotówek i może by się wreszcie zainaugurowało Kaziuka jeśli nie bez błota, to przynajmniej bez bagna po pas.

w. t.

Nożycami przez prasę

SERDECZNE SŁOWA „GAZETY POLSKIEJ“

„Gazeta Polska“ zamieszcza, utrzymany w serdecznym tonie artykuł redakcyjny, poświęcony narodowemu świętu Litwy.

W ciągu ubiegłych dwudziestu jeden lat swego bytu państwowego Litwini, dzięki głębokiemu patriotyzmowi, zdołali przezwyciężyć trudności, jakie piętrzyły się przed młodą republiką. Ustabilizowali ustrój państwowy, zgodnie z wymogami narodu i epoki; stworzyli własną siłę obronną, na miarę swych możliwości i potrzeb; unormowali stosunki z sąsiadami; przeprowadzili radykalne reformy społeczne ku pożytkowi narodu i państwa, rozbudowali życie gospodarcze, oparte głównie na dobrze zorganizowanym rolnictwie. Dzięki tym dokonaniom państwo litewskie jest dziś przygotowane do przezwyciężenia trudności i bez niepokoju śledzi bieg wypadków międzynarodowych.

Dopiero w dwudziestolecie uroczystej proklamacji niepodległości Litwy stosunki polsko-litewskie weszły w stadium normalne. Naród litewski stoi wiernie przy sztandarze swej niepodległości państwowej, czyniąc wszystko, aby ją jak najmocniej ugruntować. Ta wytrwała wola narodu litewskiego wzbudzała w nas zawsze głęboki szacunek.

Dziś, po raz pierwszy od normalizacji stosunków polsko-litewskich, mamy możność uzewnętrznienia tego uczucia w stosunku do naszego sąsiada litewskiego. Pragniemy też, aby w dn. 16 lutego 1939 r., w pamiętnym dla narodu litewskiego dniu proklamowania niepodległości państwa litewskiego, wśród głosów szczerych i życzliwych nie zabrakło głosu polskiego. Głosu narodu, który w swym sąsiedzie północnym cenił zawsze i ceni wolę trwania oraz zdolności realizowania tej woli, tak mocno zadokumentowanej w minionym okresie litewskiego odrodzenia państwowego.

Miejmy nadzieję, że ten sam ton zabrzmi w Litwie w artykułach poświęconych naszym rocznicom. A wiele wśród nich jest rocznic wspólnych.

NOWE MOŻLIWOŚCI EMIGRACYJNE

Dr Kapłan zamieszcza w „Naszym Przeglądzie“ b. ciekawy wywiad z sekretarzem republiki Dominikańskiej w sprawie emigracji żydowskiej do tej republiki.

Republika Dominikańska może przyjąć bez uszczerbku dla reszty ludności 50 do 100 tysięcy osób.

W zasadzie imigracja jest otwarta dla wszystkich.

Formalności i koszty są następujące: Każdy emigrant powinien wypełnić formularz w trzech egzemplarzach (jeden przeznaczony dla ministerstwa spraw wewnętrznych — drugi dla prefektury policji — trzeci dla biura imigracyjnego). Egzemplarze tych formularzy są do dyspozycji emigrantów w przedstawicielstwie rep. Dominikańskiej w Paryżu 21, Rue Messine.

Dalej następuje opis gieograficzny oraz wyszczególnienie ułatwień przy wyjeździe. Okazuje się, że tzw. kwota pokazowa nie obowiązuje w tym kraju.

Za bezpaństwowców Rep. Dominikańska uznaje też Żydów niemieckich, włoskich, sudeckich, czyli tych, którzy chociaż są w posiadaniu obywatelstwa, faktycznie nie mają możności powrotu do krajów pochodzenia. Żydzi polscy, rumuńscy itd. Nie podlegają opłacie 500 dol.

Republika Dominikańska zaprasza emigrantów, bo jej bogaty kraj posiada dużo żyznej gleby i nieprzebrane skarby jeszcze nie eksploatowane. Chłopi, myjąc w prymitywny sposób piasek rzeczny, wydobywali dotychczas złota wartości czterystu tysięcy dolarów złotych. W zeszłym roku suma ta doszła nawet do 800 tysięcy

(*Dokończenie na str. 4*)

Morska uroczystość

Paryż, w lutym.

Paryż posiada 40 tysięcy Polaków. Oczywiście, posiada podobną niełedwie liczbę polskich organizacyj ze sztandarami, prezesami, gwoździami i uroczystościami. Jest tam także Dom Polski i Foyer Polonais i Biblioteka Polska (doskonale zresztą prowadzona). Osobiście odnosiłem się złowrogo do większości tych organizacyj. Jak wszystkie nasze subiektywne, uczuciowe sądy, podobnie i ten opiera się na faktach. Właściwie na jednym fakcie, ale za to bardzo drażliwym.

Było to na 11 listopada, w dwudziestą rocznicę odzyskania niepodległości. Tuż po sławnym wrześniu i październiku, kiedy Polacy byli w niełasce p. Kerillisa, ponieważ upomnieli się o swoje własne, przyznane dziesiątkami komisyj zaolzańskie ziemie Każdy Polak pałał chęcią wyrażenia swojego przywiązania do Ojczyzny. Spotkał mnie któryś z naszych rodaków i powiedział, że w onymże Domu Polskim na rue Crillon ma się odbyć ogromnie uroczysta akademia niepodległościowa. Oczywiście z rozkoszą tam pójdę, odrzekłem, cieszę się niewymownie, przypuszczam, że to będzie piękna manifestacja polskiej jedności narodowej, bądź co bądź istniejącej. Przyszło ze mną kilku moich kolegów i znajomych. — Mają państwo zaproszenia?—pyta jeden z tutejszych, nieco „sous pression“ cerberów. Nie, nie mamy zaproszeń, ponieważ nikt ich nie dał, ale powiedziano nam tak i tak, że akademia, przyjść można, Polska dwadzieścia lat już na nowo niepodległa, chcieliśmy dać wyraz uczuciom itd. Niestety, nie puszczają. I nie tylko nas. Oto jakiś robotnik, przyjechał z Courbevoie z żoną i dziećmi, chciał im pokazać ambasadora Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Teraz musi szukać jakiejś knajpy, żeby spędzić resztę wieczoru. I tak odchodzą dziesiątki innych, polskich emigrantów. Bardzo dowcipnych odpowiedzi na ich pytania udziela p. Woźny. Ludzie, mówiąc po prostu, odchodzą wściekli, zrezygnowani. Wyzywają, przeklinają porządki.

Więc dla kogo była ta akademia? Byli urzędnicy konsulatu, kilku studentów, urzędnicy ambasady, PKO, Orbisu. Więcej już nikogo nie puszczono, ponieważ brakło miejsca. Dopiero w kilka dni później ktoś poszedł we właściwym u nas czasie (więc za późno) po olej do głowy. Powtórzono całą uroczystość w większej sali przy tłumnym udziale robotników polskich okręgu paryskiego.

Nie pisałem o tym wtedy, ponieważ zbyt mnie ten temat dręczył. Nie chciało mi się pisać w tak ciężkim czasie smutnych rzeczy, że wszędzie potrafimy być jednakowo biurokratyczni. Jeśli piszę o tym dziś, to tylko dlatego, że temu smutnemu faktowi można przeciwstawić bardzo udatną i dobrze zorganizowaną Akademię Morską w dniu 12 lutego.

Tym razem obrano nowiutką, obszerną, dwa tysiące osób mogącą pomieścić salę chemików. Sala była wypełniona po brzegi i to nie publicznością, która uczęszcza na takie rzeczy z nakazu i nawyku. Przytłaczającą większość stanowili prawdziwi paryscy Polacy, ci, którzy swobodniej władają argotem bellewilskim niż polską mową, których dzieci, gdy chcą podzielić się ze sobą wrażeniami, mówią po francusku, a tylko w wyjątkowych bardzo uroczystych okazjach mówią po polsku zabawnym, surowym i pełnym uroku akcentem. Nikt tu ich nie spędził, bo nie mógł. Przyszli z własnej woli.

Akademia, jak powiedziałem była ze wszech miar udana. Nie tylko dlatego, że pomimo wszystkie mankamenty przemówienia były bardzo interesujące, że część artystyczna była przygotowana na ogół sumiennie i że wbijanie gwoździ ograniczono do piętnastu minut. Ale śpiewał polski chór p. Stachowskiego, śpiewał bardzo sprawnie, rzeczy nie najwyższego repertuaru, ale miłe i dobrze, sumiennie przygotowane. I znowuż członkowie tego churu, to nie antymuzykalni urzędnicy, ale dzieci emigrantów. Być może dla wielu z nich pojęcie Polski ogranicza się do krakowskiego stroju i do polskiej piosenki, najeżonej fonetycznymi trudnościami dla dziecka, które wciąż musi mówić po francusku.

Ale najlepsza rzecz, to moim zdaniem, była inscenizacja „Akademii Morskiej“ Wyszomirskiego. Z przyjemnością muszę powiedzieć, że Jerzy Wyszomirski, nasz stary znajomy z tych łamów, ułożył świetną książeczkę na akademie morskie. Wybrał teksty różnych autorów, stworzył coś w

Dalszy ciąg narciarskich mistrzostw świata

Zakopane, 15 lutego.

Kolejną konkurencją był bieg 18 klm i do kombinacji. Start i meta na szczycie Gubałówki punktualnie o godz. 10 z rana. Trasa, tyczenie, czas wszystko w idealnym porządku (brawo kapitanie Góra! Zaprezentował pan Wilno z najlepszej strony).

Trasa nadzwyczaj urozmaicona, tzw. norweska, biegła przeważnie terenem zalesionym w kierunku Nowego Bystrego przez Palenicę i z powrotem na Gubałówkę. Najcięższe podejście wynosiło około 1,5 klm. Śnieg dobry, lekki mróz, pogoda bezwietrzna, warunki doskonałe.

Po raz drugi dowiedli Finnowie swojej bezkonkurencyjności w biegach. W pierwszej dziesiątce świata uplasowało się aż 7 Finów, 2 Szwedów i 1 Norweg. Jedenastym był Włoch, Niemiec dopiero 22, Polak 25. (Matuszny). Tak wysoki poziom zawodów nie prędko będziemy mogli oglądać w Polsce. Spośród państw środkowoeuropejskich Włosi są zespołem zdecydowanie najlepszym. Zwycięstwo ich nie było przypadkowe.

Z wielu rzeczy należy wyciągnąć korzystne wnioski już jeśli nie na dziś, to przynajmniej na przyszłość.

Po pierwsze podpatrzenie stylu w różnych warunkach terenowych, a więc na płaskim, podejściu i zjazdach. Na płaskim i zwłaszcza na podejściach rzuca się w oczy u naszych zawodników mała praca rąk, przeciążone są przeważnie nogi, wówczas gdy Finowie podchodzą wybitnie na rękach. Zdobywają przewagę czasu przede wszystkim na podchodzeniach. W zjeździe sytuacja wyrównuje się. Drugą ważną rzeczą jest umiejętność odpowiedniego smarowania nart, w czym również celują Skandynawowie (w tym biegu nie było to aktualnym, ponieważ zawodnicy polscy mieli narty dobrze smarowane). I trzecia rzecz, na którą należy bezwzględnie zwrócić uwagę — jest brak opieki nad zawodnikiem podczas biegu. Wzorem koleżeńskości i zrozumienia zawodnika byli wszyscy Skandynawowie, Niemcy i Szwajcarzy. Zarówno zawodnicy, nie biorący udziału w danej konkurencji, jak i kibice rozstawili się gęsto wzdłuż całej trasy (mniej więcej co 1 klm.) i w najprzeróżniejszy sposób zachęcali swych ziomków do zwycięstwa. Podanie tubki smaru czasu, ilości przebytych kilometrów, czasu innych zawodników, kilka słów otuchy, zachęty odgrywa kolosalną rolę.

A nasi zawodnicy? Biegną osieroceni, twarz pokrwawiona, prosi o chustkę do nosa — nie ma nikogo. Złamie kijek albo nartę i musi wycofać się z biegu. Dobrze, jeżeli jeszcze przyjaciel osobisty jednocześnie nie startuje, no to podciągnie na ostatnim kilometrze.

Do kombinacji weszła największa liczba Polaków, na drugim miejscu Niemcy, potem Norwegowie, Szwajcarzy i Szwedzi, na ostatnim Finnowie. (Ciekawe, że Francja nie posiada zupełnie skoczków). Największe szanse na zwycięstwo mają Norwegowie, najmniejsze Finnowie. Spośród zawodników polskich St. Marusarz jest na 23 miejscu (słaby czas na osiemnastce). Dla podrobienia w kombinacji musi uzyskać skok co najmniej o 10 metrów dłuższy od najlepszego. Większe szanse ma Andrzej Marusarz, zajmując w osiemnastce dwunaste miejsce, w skokach jednak ustępuje znacznie bratu Stanisławowi.

A więc jutro rozstrzygnie się los braci a jednocześnie kombinacji Polski.

Gr.



Prezes Polskiego Związku Narciarskiego wiceminister Bobkowski (na lewo) prezes FIS mjr Oestgard na trasie zawodów FIS w Zakopanem.

Suez

Kino „Casino“

O ile Maria Antonina, jak na film amerykański odznaczała się prawie zupełną wiernością historyczną, to Suez jest raczej romansem na tle Suezu i to romansem zupełnie fantastycznym, nie mającym nic wspólnego z życiem Lessepsa, a wciągającym osoby nie historyczne w życie wielkiego inżyniera, Lesseps, syn rodziny zasłużonej w dyplomacji francuskiej, patriotów, żył od 1804 do 1894 r. więc w czasie kopania kanału miał lat 50, był żonaty i dzieciaty. Film obdziela go narzeczeństwem z Eugenią de Montijo, przyszłą cesarzową Francji, z którą młodzieńczy (na filmie) Lesseps wędruje na bal dworski en deux, jak dzisiejszy Amerykanin ze swym flirtem na dancing. Tylko grubianizm Yankesów może popełniać tak grube błędy obyczajowe. Eugenia jest według filmu pośrednikiem pomiędzy demokratami i narzeczonym, Napoleonem, który dąży do tronu, jeździ z nim powozem sam na sam i w ogóle szwenda się ze swą olbrzymią krynoliną wszędzie, jak gryzetka. W epoce, kiedy żadna panna z dobrego domu ,a cóż dopiero hiszpańskiego, nie zrobiła kroku bez opieki. Nie usprawiedliwia tych manier fakt, że Lsseps był ciotecznym bratem Eugenii.

Tyrone Power jest ładnym młodzieńcem, ale ma typ amerykańskiego studenta. Loretta Young ma typ ślicznej girlaski, ale jej zadarty nosek niczym nie przypomina sztywnego, regularnego profilu hr. de Tebe, Eugenii de Montijo. Gra też zupełnie nie odpowiednio. Poświęcająca się córka sierżanta, Annabella, gra dobrze swoją rolę, widzianą tysiąc razy: dziewczyny w portkach, dzikiej i pełnej ofiarnej miłości.

A zakończenie, kiedy Eugenia zasiada sama na tronie bez męża-cesarza, by dekorować Lessepsa i gawędzą przy tym chwilę bardzo czule, to już szczyt absurdu i dezynwoltury. Mimo tych fałszów historycznych strona polityczna kopania kanału (rywalizacja Anglii z Francją, opozycja angielska zwyciężona przez Żydka Disraeli'ego, lorda Beakonsfielda (świetna sylwetka) faworyta królowej angielskiej Wiktorii, jak również rozwiązanie Konstytuanty, zdrada demokratów przez Napoleona, czy to istotnie kosztowało życie Lessepsa?) zaburzenia w Paryżu zbyt krótko ukazane, to wszystko jest zajmujące, trafne i ścisłe. Ferdynand Lesseps miał olbrzymie trudności w realizowaniu swego genialnego pomysłu. Na początek potrzebował 200 milionów franków, potem o wiele więcej. Zaczął był karierę dyplomatyczną jako 20-letni konsul w Madrycie, Egipcie, Rzymie, gdzie sympatie Mazziniego i ruchów ludowych, powodują wycofanie go z kariery przez biorącą górę reakcję we Francji, w czym na korzyść reakcji (przeciwnie niż w filmie) odegrała rolę Eugenia, szkodząc tym kuzynowi. Dopiero w r. 1854 udaje się 51-letni Ferdynand Lesseps do Egiptu, rozpoczyna akcję Suezu z poparciem wicekróla Mehmed Laid Paszy. Kanał kopie się od 1855 do 1869, otwarcie jest opoteozą Lessepsa, który w 5 dni potem żeni się (owdowiał) z cudną Kreolką, jako 65-letni.

Za dużo romansu i to fałszywego, a za mało kopania kanału i pokazu techniki inżynierii ówczesnej. Wspaniały i przejmujący epizod samumu, rozwalającego obóz Lessepsa, balu w Tuileriach i u Beya Egiptu. Zapamiętać należy że Lesseps ocalił w 1870 r. swą kuzynkę, cesarzową, od wzburzonego przegraną wojenną ludu paryskiego.

Kolorowy dodatek a la Disney ukazuje zupełnie różny dowcip od znanego twórcy Mickey Maus. Kronika bieżących zdarzeń dość nudna. Marsze i sztandary bez końca.

Hro.

Pół żartem pół serio

Wilno wczoraj, dziś i jutro

W najbliższym pięćdziesięcioleciu za wzorem Warszawy ma być urządzona wystawa p. t. „Wilno wczoraj, dziś i jutro“...

Wystawa zgromadzi wyłącznie plany i projekty urbanistyczne.

Koszty utrzymania

Proszę, czytajcie sami:

Główny Urząd Statystyczny zawiadamia, że komisja do badania zmian kosztów utrzymania w Warszawie na posiedzeniu w dniu 8 lutego br. ustaliła, iż w miesiącu styczniu w porównaniu z grudniem r. ub. koszty utrzymania rodziny pracowniczej zmniejszyły się o 0,5 procent.

A mój przyjaciel warszawski Rysio wciąż narzeka na wzrastające koszty utrzymania swojej **rodziny pracowniczej**. Nie czytał widocznie zawiadomienia Gł. Urz. Statystycznego.

Teraz dopiero z ulgą odetchnie...

Do wynajęcia

Ogłoszenie, wycięte z „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“:

ODSTĄPIĘ dwa miejsca w grobowcu. Wola Justowska 88, m. 2.

Ze względu na koszty reklamy nie dodano:

„Miejsca z nieskrępującym wejściem. Wszelkie wygody. Przy solidnych nieboszczykach. Oglądać codziennie“.

Żebrak

Pewien zamożny człowiek, rozczulony przez żebraka losem jego żony i dzieci, udzielił mu większej jałmużny, niż to bywa w zwyczaju. Po pewnej chwili spotyka go w restauracji jedzącego ostrygi i nie może się wstrzymać od wymówek. „Panie — odpowiada żebrak — ma pan rację, ale niech pan mnie wysłucha. Jak nie mam pieniędzy, to nie mogę jeść ostryg. Jak mam pieniądze to także nie mogę jeść ostryg. Kiedyż ja będę jadł ostrygi?“.

rodzaju antologii polskiej poezji morskiej, młodej wprawdzie, ale prężącej się pod urokiem najwspanialszego czynu odrodzonej Polski, Jej przymierza z morzem. Wszystkiemu temu nadał formę sceniczną, okrasił to bardzo zgrabnymi apelami. Wszystko zrobione jasno, z sensem, a najważniejsze, że bez żadnych dłużyzn. Teksty doskonale dobrane chwytały salę. Publiczność, która nie jest przyzwyczajona do naszych dobrych szablonów uroczystościowych reagowała b. żywo — jeszcze jeden komplement pod adresem autora. Wykonanie było żywe, zadowalające a przede wszystkim przekonywujące. Zdawało się, że to my też, wpłacając drobne składki na FOM przyłożyliśmy ręki do 14 kilometrowego żelbetowego wybrzeża i że dzięki naszej woli jeszcze niejeden „Rączy Jeleń“, niejedna „Arka Noego“ — stare, polskie, zygmuntowskie okręty zostaną na nowo spuszczone na wodę.

Po raz pierwszy chyba w życiu przekonaliśmy się że można zorganizować interesującą, nieszablonową akademię. Byle by tylko nie robić ich za dużo.

ernö.

Nożycami przez prasę

(*Dokończenie ze str. 3*)

dolarów złotych. Oprócz tego wywozi się mangan, miedź i żelazo. Poza tym eksport artykułów rolniczych jest też rozwinięty; obejmuje on cukier, kawę, kakao, tytoń, skóry, bydło, drzewo, miód itd. Eksport jest trzy razy większy niż import.

Pod względem klimatu Republika Dominikańska jest w lepszym położeniu od Gujany, bo jej średnia temperatura wynosi 18 stopni (maximum 30). Dzięki wiatrom morskim mimo gorąca klimat jest znośny. Trzy łańcuchy górskie o wysokości czasami do 3.100 metrów dają ludności możność zainstalowania się w chłodniejszych miejscowościach.

NARESZCIE!

„Kurjer Poranny“ zamieszcza artykuł poświęcony inflacji stowarzyszeń społecznych w Polsce. O tej pladze pisaliśmy już wiele razy w „Kurjerze Wileńskim“. Okazuje się że inflacja zaczyna się trochę zmniejszać.

Ogólna ilość stowarzyszeń społecznych w Polsce wyniosła w r. 1937 aż 110.545, w r. 1938 ilość ta wzrosła do 113.918.

Rozwiązano w r. 1937 łącznie 2,656 organizacyj, przy czym własną uchwałą rozwiązało się 1,564 organizacyj.

W r. 1938 rozwiązano razem 5.889 organizacyj, z czego własną uchwałą zlikwidowało się aż 3.580.

Jak więc z jednej strony mamy do czynienia z prawdziwą inflacją społecznej „twórczości“ organizacyjnej, tak z drugiej zaznacza się bardzo znamienna tendencja ze strony społeczeństwa, aby tę „twórczość“ rozbijającą energię społeczną samorzutnie ograniczyć.

ILE GDAŃSK ZARABIA NA POLSCE?

„Dziennik Poznański“ podaje ciekawe cyfry, tyczące zysków gdańskich osiąganych z Polski.

Co Gdańsk otrzymał i otrzymuje, na to pytanie odpowiedzieć można w przybliżeniu, gdyż jeżeli uwzględni się dewaluację marki a później złotego w roku 1925, dokładnych cyfr od początku mieć nie będziemy. Dla zorientowania się wystarczą jednak cyfry za ostatnie jedenaście lat. W tym czasie Gdańsk zainkasował z ceł na swój własny rachunek w latach 1926-27 — 1937-38 ogółem około 200 milionów złotych. Suma ta oczywiście rozdziela się nierównomiernie na poszczególne lata, gdyż ze spadkiem importu w czasach złej koniunktury, dochody z ceł również były mniejsze. Najniższa cyfra roczna w roku budżetowym 1934-35 wynosiła 6.181 tysięcy złotych, a najwyższa w roku budżetowym 1928-29 złotych 35.137 tysięc zł. W ostatnim roku budżetowym 1937-38 otrzymał Gdańsk 12.700 tysięcy złotych z tego tytułu. Z kwot powyższych oczywiście pośrednio Gdańsk opłaca swoją administrację celną, której koszt, jak już poprzednio wspomniano, wynosi około 8 milionów złotych. Reszta więc zasila budżet Wolnego M. Gdańska.

Cyfry te nie są niestety proporcjonalne do cyfr, któreby oznaczały wzrost lojalności. Raczej odwrotnie.

l.

Rozrywki umysłowe

KONKURS LUTOWY

KWADRATY MAGICZNE (2 punkty)

Ułożył Ikc.

a a a a 1) Pieśń, melodia
a i i k 2) patrol nocny
k n n o 3) Mieszkaniec Peru
r r t t 4) Napad, natarcie.

a a a a 1) Boisko tenisowe
c k m m 2) Kalif arabski
o o r r 3) Rakieta
r r t t 4) Belka główna

KLOCKOWE FRASZKI (5 punkty)

Ułoż. Ed-ka-

Z posiadanych klocków potrafię ułożyć krzyż równoramienny, lub sześcian. Gdy dodam 100 klocków, lub odejmę 25 klocków będę mógł ułożyć piramidę z sześcianów.

Ile miałem klocków?

PRZEKŁADANKA (2 punkty)

Ułoż. (AB).

2 N	3 Ą	4 A	5 T
6 N	7 E	8 N	
9 A	10 A	11 E	12 M
13 O	14 I	15 O	
16 D	17 Z	18 Ż	19 I
20 K	21 Ż	22 K	
23 J	24 O	25 K	26 S

Przestawić liczby z literami tak by rzędy poziome dawały sumę 50, dla ułatwienia podaje się że liczby z literami 3—g, 8—n, 10—ą, 19—i, 25—k, są na miejscach właściwych.

ODPOWIEDZI kierownika działu.

P. Rex. Porozumiemy się z W. Panem osobiście.

P. Juchniewicz i **p. Kobecki.** Nagrody zaginione — wysyłamy po raz drugi.

Ze świata kobiecego

GRODNO

Za mało wiemy o sobie — Wilno i Grodno. Jednak sława wykopalisk i poszukiwań archeologicznych w Grodnie jest tego rodzaju, że dociera do najbardziej opornych uszu. Pewnego dnia człowiek powiada sobie: Pojadę i zobaczę". No i jedzie. A przecież to tak blisko. Jeśli los będzie sprzyjał, znajdziemy w Grodnie dobrego ducha, pana Stanisława Autuchiewicza, kierownika oddziału kultury i sztuki w Zarządzie Miejskim. Ten wielbiciel Grodna nie pożałuje swej fatygi, żeby piękno miasta, jak na dłon wyłożyć. No, bo tylko człowiek kochający może przedmiot swojej miłości w najlepszym świetle pokazać. Więc przekonałam się, że Grodno jest piekne. To, co tam pozostało z przeszłości, jest, jak „pańskie resztki", okruchy wielkopańskie, które same przez się stanowią już pokaźny majatek. Dziwnie położone jest to miasto. Do rzeki idzie się w górę, im bliżej, tym wyżej, aż z góry, koło starego zamku można zlecieć spojrzeniem na Niemen i na Zaniemnie, na kościół Franciszkanów, na schody, wiodące do rzeki, na cały rozległy widok, wysrebrzony i zamglony przez zimę. W tym to Starym Zamku dzieją się cuda, odbywają się wyprawy odkrywcze. Na niedużej przestrzeni dziedzińca zamkowego ziemia otwiera swe wnętrze i pozwala odczytać dzieje stuleci. Warstwami ułożona historia zdobyczy, walk i klęsk, budowania i rujnowania, życia i śmierci krzyczy ciemnymi runami: szkieletami odwiecznych belek, rumowiskiem cegieł i kościotrupami, przykrytymi deskami lub leżącymi w całej grozie nagich kości.

W muzeum zamkowym starano się jak najdostępniej zobrazować historię tego wzgórza, nadającego się tak bardzo na miejsce obronne, górujące nad okolicą. Niedaleko wznosi się równie starożytne wzgórze Kołoży ze swoją świątynią i był czas kiedy te wzgórza wynurzały się z szumiącej puszczy i patrzyły na Niemen, tę szeroką drogę na świat, drogę, nad którą wzgórze pragnęło zapanować Ziemia pod Starym Zamkiem zechciała ludziom dzisiejszym opowiedzieć swe dzieje. Bogata jest przeszłość tego miejsca, tak bogata, że gdy pozwolono jej wyjść spod wiekowego prochu, w dziwie stają tu ludzie i myśleć mogą. że im to wszystko się marzy.

Gdzieś na dnie, w najniższych warstwach sterczą ruiny dużej świątyni bizantyjskiej, a drobne wykopaliska tu znalezione świadczą, że była tu ongiś stara kultura, z której pozostały wartościowe szczątki. Przyszli tu potem ludzie dzicy (Litwini), spalili wszystko, zniszczyli, zdeptali a na to miejsce wznieśli swoje drewniane **grodzisko, chaty z belek, kurniki i chlewy. Zalegla w ziemi stopiona** miedź, strzaskane krzyże, bryłki zzieleniałego srebra. Aż zapadli w ziemię i poganie, wyginęli w jakiejś walce. Znowu nad zdeptaną glebą wzniosła się świątynia bizantyjska (górna) i z kolei ona runęła. Teraz wynurzył się z ziemi chropawy mur zamku gotyckiego z XIV wieku (mur Witolda) i on został przez ziemię pochłonięty i na nim wzniosły się i trwają dotychczas mury renesansowego zamku Batorego (pozostałości z przeróbkami w czasach późniejszych). Wszystko to człowiecze, możesz obejrzeć w podziemnym muzeum, chodząc ostrożnie wśród rumowiska i omijając ludzkie piszczele, a z niepokojem spoglądając w zagłębienia, gdzie można dojrzeć puste oczodoły czaszki z grotem uwięzłym w kości. Tu sobie obejrzysz i dolną świątynię, dotkniesz ręką opalonych pogańskich belek i wdrapiesz się po murze na teren świątyni górnej. Tu pan konserwator Kieszkowski powie ci, że to miejsce jest jedyne w Europie, że trudno sobie wyobrazić drugie takie cmentarzysko historyczne i zgodzisz się z nim najzupełniej.

A potem można pójść na miasto, pozdrawiając oczyma już z góry obie fary: starą — Witoldową (kościół garnizonowy) i obecną. Fara druga ma piękny ołtarz, trochę przypominający ołtarz św. Jana w Wilnie i piękne wnętrze. Zresztą wszystkie kościoły też są bogate i piękne. Piękny kościół Brygitek, dziś Nazaretanek, ma swój dawny skarbiec po Brygitkach, śliczne ornaty, cudownie haftowane książki stare, pergaminy i drobne pamiąteczki. Tak. Dziwne miasto, w którym co krok odsłania się przeszłość: Stefan Batory, Tyzenhauz, Orzeszkowa, a w teraźniejszości widać celowe wysiłki kochających serc, zmierzające ku temu, żeby miasto przyozdobić, podnieść, zaopatrzyć i wyposażyć.

Jest teatr, śliczny ogród zoologiczny, zdaje się trzeci w Polsce, ogród botaniczny, rozrastający się i już wkraczający na teren parku Tyzenhauza. Wspaniałe kasyno oficerskie imponuje rozmiarami i urządzeniem. Wileńskie kasyno — to kopciuszek, ani się umywało!

Wśród tego piękna przestrasza łach kamienic wołają z szyldów dzinas tylko niezliczona ilość Żydów. Na starych murach, w zaułkach na czowaczne nazwiska, obce i śmieszne. O to niektóre: Cypra Goldszmid, Icko Kopytnik. Szpindler Mojżesz. Chaim Kotok. Albo: „Fotografia „Wenus" — Pejsach Mełamed" czy Mordachoj Lewin albo Szyfra Gotkin. Tu znów Bronia Drajszpil czy Gniesia Czertok. Tyle jest Żydów, że nieliczni dorożkarze chrześcijańscy włożyli sobie na czapki opaski z napisem, a przyjezdny myśli z westchnieniem: co zanadto to nie zdrowo. Ani dla nas ani dla Żydów".

I znowu uciekło się na Zamek i do wykopalisk, bo tymi sprawami mniejszości się nie interesuję. Z znów było dobrze.

E. K. M.

Nieśmiertelny nakaz

Uczestnicząc duchem w ostatniej **ziemskiej drodze Papieża Piusa XI, którego doczesne szczątki w dniu 14 bm.** zostały pochowane w podziemiach watykańskich dziwnie czuliśmy się bliscy i odnalezieni w tym wielkim gmachu Bazyliki św. Piotra. — Odgłosy egzekwij przez radio z Rzymu nasuwały wspomnienia tych z maja 1935 r. W odczytywanym uroczyście w czasie ceremoniału pogrzebowego życiorysie zmarłego papieża padało często słowo „Polska". — Danym nam było to raz pierwszy od wprowadzenia radia uczestniczyć w uroczystościach pogrzebowych właśnie tak bliskiego polskiemu serca papieża. Ta „powszechność" osoby papieża w świecie doznała pełnego wyrazu przez to że dał się odczuć po raz ostatni przez fale eteru i maluczkim i możnych tego świata — wsłuchując się w szum radiowych fal, płynących poprzez równoleżniki i południki ziemskie, rozumiało się sens Jego sierpniowej mowy, w której tak zdecydowanie przeciwstawiał się pogłębianiu nienawiści rasowej, zaprzeczaniu praw człowieczych jednostce, jako indywiduum i wszelkim kompromisom z głosem sumienia.

Mimowoli wyczuwało się jakieś pokrewieństwo duchowe między tymi dwoma wielkimi postaciami historycznymi Piusem XI ongiś nuncjuszem papieskim i Józefem Piłsudskim, wówczas naczelnikiem Państwa Polskiego. Wzajemny Ich szacunek dla siebie każe nam w spuściźnie duchowej papieża szukać zgodnych akcentów w odnoszeniu się do spraw ogólnoludzkich z poglądami Józefa Piłsudskiego.

Oby z tego zaświatowego przymierza serc w podziemiach Bazyliki św. Piotra i pod kamienną płytą na Rossie odnowił się w Polsce naczelny nakaz Ewangelii o miłości bliźniego.

Bójka w Magistracie

W Magistracie między interesentami wynikła bójka, podczas której został dotkliwie pobity przez Bronisława Metryckiego, zam. przy ul. Legionowej, Antoni Godlewski (Krakowska 39).

Jadwiga Wokulska

Zegnam księżyc

**Na niebie bladoperłowym
Kołyszą się maszty sosen.
Cóż mi, że będę żałować
Pachnących olszyn i rosy.
Tyle zielonych dróg w lesie.
Świerki stężałe z zachwytu.
Szlakiem żółtego księżyca,
Kwiatem jesiennym zakwitam.
W głąb serca zmierzch mi zapada
I zgarniam połysk półcieni.
Cóż mi, że spłynę z tym zmierzchem,
Gdy nic nie może się zmienić.**

Skrzypce Karłowicza

**Zsunęły się po strunach wyraźnie
Pasażyki drobniutkich perełek
Poto, aby pieścić i drażnić,
Gdy do głosu przychodzi śpiewak.
Zagrzmiało triumfalnie „pesante".
Tylko skrzypce i nie chce się wierzyć.
Całą duszę otworzył romantyk
Śpiący w górach — skrzypcowy rycerzyk
Dymi urna zaklętych kadzideł
Spazmem rytmu potężnym i tkliwym
Coraz bliżej słychać, jak idą
Wprzągnięte w akordów ogniwa...
Wielkość i miłość.**

Odczyt o Rusi Przykarpackiej

3 lutego w lokalu ZPOK przy ul. Jagielońskiej 3/5—3 odbyło się zebranie, poświęcone zagadnieniom Rusi Przykarpackiej, wypełnione ciekawym referatem p. konsula Michała Świerzbińskiego, znawcy tej sprawy.

Kobiety wileńskie szczerze interesują się tym zagadnieniem, bowiem rozumieją, że granicy węgierskiej, tak koniecznej dla państwa polskiego, nie da się osiągnąć bez rozwiązania sprawy Rusi Przykarpackiej.

To też z wielką uwagą słuchano odczytu p. Świerzińskiego, tym bardziej, że był rzeczowy i uderzał wielką znajomością sprawy i bezstronnością. Dawny stosunek Węgrów do ludności Rusi nie wyglądał w tym oświetleniu dobrze, jednak, zdaniem referenta, plebiscyt wypadłby stanowczo na ich korzyść, bowiem Czesi doprowadzili ludność tamtejszą do najwyższej rozpaczy, rujnując ją materialnie i dręcząc moralnie. Cały dorobek Węgier na tym terenie został zniszczony: winnice, pastwiska, rasowe bydło. Zostało tylko to, co służy samym Czechom dla reprezentacji (gmachy urzędowe, domy urzędnicze, drogi itd.). Miejscowi nie mają nic i dopieka im skrajna nędza w tym odcięciu od punktów centralnych gospodarczych. To też sprawa granicy pozostaje otwartą i palącą jak niezagojona rana i powinna być jak najprędzej załatwiona.

Dyskusja, która się wywiązała po odczycie, świadczyła o tym, jak bardzo żywe i emocjonujące jest zagadnienie poruszone przez p. konsula Świerzbińskiego.

Za ten interesujący odczyt składamy p. Michałowi Świerzbińskiemu serdeczne podziękowanie.

KRONIKA

— **Z inicjatywy referatu Spraw Kobiecych**, w którego programie mieści się walka z alkoholem, podjął się p. dr S. Brokowski organizacyj cyklu pogadanek na tematy przeciwalkoholowe dla rodziców dzieci ochron dziennych i żłobka w terminie od 14 do 18 marca. Prelegentami będą: pp. dr S. Brokowski, dr O. Drobniak, dr F. Gnoiński, prof. Hryniewicz, dr J. Nowogrodzki.

*

Członkinie ZPOK nie tracą już czasu na cerowanie pończoch wyręczają je w tej nieciekawej pracy za niewielką opłatą mieszkanki Domu Matki misternie i bez śladu podnosząc oczka pękniętych pończoch. Gromadzą w ten sposób swe rezerwy pieniężne na pierwszy okres po opuszczeniu kliniki.

— **Miła wiadomość.** 21 lutego otwarta będzie na nowo po 2-miesięcznej przerwie stołowania ZPOK w dawnym lokalu przy ul. Jagiellońskiej nr 3/5 m. 3. Wiadomość ta będzie miłą dla wielu dawnych naszych Stołowników, którzy pamiętają ją z czasów dobrej prosperity.

Stołownia będzie wydawała obiady mięsne i jarskie. Szczególnie, zwraca uwagę bogaty dział potraw jarskich, ponieważ chcemy zaspokoić gusty jaroszów, którzy tak często nie mogą dać w stołowniach jarskich posiłków.

Duży jasny lokal, fachowa i szybka obsługa złożą się na przyjemną atmosferę naszej Stołowni, do której miłych gości zapraszamy już we wtorek, 21 bm.

Projekt ustawy o wojennym krzyżu i medalu ochotniczym

WARSZAWA, (PAT). Wniesiony do laski marszałkowskiej przez pos. Stefana Klimkiewicza projekt ustawy o wojennym krzyżu i medalu ochotniczym przewiduje w art. 1, że wspomniany krzyż i medal ustanawia się dla odznaczenia osób, które brały udział w wojnie o ugruntowanie niepodległości ojczyzny i rozszerzenie jej granic w czasie od 12 listopada 1918 r. do 16 października 1920 r., a które wstąpiły ochotniczo w tychże latach do wojska polskiego i mogą udowodnić swoją służbę ochotniczą dokumentami.

Wojenny krzyż ochotniczy i wojenny medal ochotniczy mają charakter odznaczenia wojskowego.

„Wojenny krzyż ochotniczy" może być nadany osobom określonym w art. 1 jeżeli:

a) Zostały odznaczone krzyżem Virtuti Militari lub krzyżem walecznych.

b) Odniosły ranę w czasie służby frontowej.

c) wstąpiły do służby przed ukończeniem 18 lat życia a czas ich czynnej służby wynosił w ogóle ponad 4 miesiące, lub ponad 2 miesiące walczyły z bronią w ręku w oddziałach frontowych.

d) pełniły służbę dłużej aniżeli 1 rok lub przez czas ponad 6 miesięcy walczyły z bronią w ręku w oddziałach frontowych.

Osoby odznaczone wojennym krzyżem lum medalem ochotniczym są zrównane w usprawnieniach z uczestnikami walk o niepodległość z zastrzeżeniem art. 9 a w szczególności przysługują im w braku środków zapewniających egzystencję uprawnienia przewidziane w ustawie z dnia 2.VII. 1937 o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość państwa polskiego.

Zaopatrzenie ze skarbu państwa służy tylko osobie odznacoznej wojennym krzyżem ochotniczym, o ile osoba ta udowodni, że ogólny czas jej służby ochotniczej wynosił conajmniej 20 miesięcy i że wc zasie tej służby conajmniej 16 miesięcy z bronią w ręku w oddziałach frontowych. Poza tym osoba ta musi odpowiadać warunkom jakie stosuje się przy zaopatrzeniu osób odznaczonych krzyżem niepodległści.

Akademia żałobna z powodu zgonu Piusa XI

Komitet Społeczny Akademii Żałobnej podaje do wiadomości, że akademja żałobna z powodu zgonu Jego Świątobliwści Ojca św. Piusa XI odbędzie się w dn. 19 bm. o godz. 12.15 w sali Teatru Miejskiego na Pohulance:

1) Zagajenie — dyr. Jan Oskwarek-Sierosławski, prezes Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej.

2) Hymn Papieski — orkiestra.

3) „Pius X" wychowawcą ludzkości"— prof. dr L. Chmaj.

4) Wyjątki z encykliki Piusa XI — odczyta mgr. Zbigniew Nowosad, reżyser Teatru na Pohulance.

5) Gomółka: „Siedząc nad wodami Babilonu" i „Pana ja wzywać będę" — wykona chór „Echo" pod batutą prof. Wł. Kalinowskiego.

6) Męczeństwo św. Piotra, fragment z „Quo Vadis" — recytuje p. Władysław Surzyński, artysta Teatru na Pohulance.

7) Rossini: „Stabat Mater" — wykona orkiestra.

Obchód niepodległości Litwy w Wilnie

16 bm. miejscowe społeczeństwo litewskie obchodziło uroczyście 21 rocznicę odzyskania niepodległości przez Litwę. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Mikołaja. Następnie w sali gimnazjum litewskiego im. Witolda Wielkiego przy ul. Dąbrowskiego, o g. 19, odbyła się akademia, która zgromadziła ponad 800 osób. W akademii wzięła również udział specjlna delegatka poselstwa litewskiego w Warszawie, znana powieściopisarka liteska, p. Pożeratisówna. Akademię zagaił p. Konstanty Staszys, który zaznaczył, że ze szczególnym zrozumieniem winni obchodzić to święto Litwini wileńscy, tu bowiem została proklamowana niepodległość Litwy. Mówca wzniósł okrzyk na cześć Litwy. Orkiestra odegrała państwowy hym litewski, a następnie hymn polski.

Uchwalona została przez aklamację rezolucja z pozdrowieniami dla Prezydenta i rządu Litwy. Rezolucję tę wysłano na ręce posła litewskiego w Warszawie p. Szaulisa.

Dalszy ciąg akademii wypełniły produkcję wokalno-muzyczne. Po akademii w sali Związku Akademików Litwinów przy ul. Wileńskiej odbyła się herbatka dla zaproszonych gości, w której wzięło udział około 150 osób. Podczas herbatki wygłoszono szereg przemówień.

Na dzień św. Kazimierza (sobota 4. III.)

ustalamy ostatecznie termin ukazania się specjalnego numeru

polsko - litewskiego

Ukaże się on poza numeracją normalną. Będzie odbity na lepszym papierze — obficie ilustrowany. Zostanie dołączony w dniu 4.III br. do całego nakładu „Kurjera Wileńskiego" przeznaczonego dla prenumeratorów, jako bezpłatne premium.

W sprzedaży kioskowej w Polsce i w Litwie będzie kolportowany łącznie z codziennym egzemplarzem „Kurjera Wileńskiego" przez cały czas trwania dorocznego jarmarku św. Kazimierza w Wilnie.

Po tym okresie czasu znajdzie się wyłącznie w sprzedaży księgarskiej.

Ilość materiału redakcyjnego nadesłanego i zapowiedzianego znacznie przekroczyła nasze oczekiwania. Uzyskaliśmy już bardzo cenne wywiady, a mamy ponadto szereg obiecanych.

Wcześniejsze skompletowanie tego olbrzymiego materiału tak, jak to pierwotnie zamierzaliśmy, okazało się technicznie niewykonalne.

Skłoniło to nas do odroczenia terminu ukazania się specjalnego wydania na uroczysty dzień patrona Litwy i Wilna, kiedy, jak to powszechnie wiadomo, gromadzą się w Wilnie przyjezdni z całej Polski.

Kącik prawny

Prawa i obowiązki pracownika umysłow.

Kwestię powyższą reguluje rozporządzenie Prezydenta Rzeczpospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. URP Nr 35, poz. 323). Rozporządzenie to nie dotyczy: 1) uczniów i praktykantów, 2) osób zatrudnionych na statkach mirskich i 3) osób zatrudnionych w urzędach i instytucjach państwowych i samorządowych, których stosunek pracy jest unormowany sjecjalnymi ustawami lub rozporządzeniami wydanymi na podstawie tych ustaw.

Kto jest pracownikiem umysłowym określa art. 2 cytowanego rozporządzenia. Umowa o pracę pracownika umysłowego może być zawarta: 1) na okres próbny, 2) na okres wykonania określonej roboty, 3) na czas określony i 4) na czas nieokreślony.

Umowy indywidualne mniej korzystne, niż przewiduje omawiane rozporządzenie są nie ważne. W razie zaś niezaznaczenia w umowie rodzaju lub zakresu, albo wynagrodzenia należy stosować umowę zbiorową obowiązującą na danym terenie dla danego rodzaju pracowników, lub zwyczaj przejęty w danej gałęzi pracy.

Pracownik ma prawo: 1) Żądać od pracodawcy pisemnego potwierdzenia zawartej umowy — z wyszczególnieniem istotnych jej warunków; 2) Żądać wynagrodzenia za pracę, które winno być wypłacane, z końcem każdego miesiąca kalendarzowego, w gotówce. Jeżeli wynagrodzenie jest określone stosunkowo do obrotu, żądać przedstawienia mu odpisu bilansu lub odpisu wykazu obrotu, produkcji lub oszczędności; 4) W razie nieotrzymania wynagrodzenia w określonym terminie żądać od pracodawcy procentów zwłoki 2—3% miesięcznie; 5) W razie choroby lub nieszczęśliwego wypadku żądać 3-miesięcznego wynagrodzenia od nagrodzenia w całości, chyba umowa o pracę została rozwiązana wskutek upływu czasu, wykonania określonej pracy lub wskutek wypowiedzenia, dokonanego przed zaistnieniem jednej z powyższych przyczyn; 6) Po przejściu przedsiębiorstwa w inne ręce rozwiązać umowę o pracę z zachowaniem 3-miesięcznego terminu wypowiedzenia; 7) W razie zwolnienia go przez zarząd masy upadłościowej z powodu zamknięcia przedsiębiorstwa — żądać 3-miesięcznego wynagrodzenia od chwili zwolnienia z pracy; 8) Rozwiązać umowę zawartą na czas nieograniczony po uprzednim 3-miesięcznym wypowiedzeniu; 9) Rozwiązać niezwłocznie umowę o pracę z ważnych przyczyn.

Art. 31 cytowanego rozporządzenia do ważnych przyczyn zalicza następujące: a) śmierć lub poborów do wojska członka rodziny pracownika, jeżeli skutkiem tego na pracownika przechodzi obowiązek prawny utrzymywania rodziny; b) stwierdzenie przez lekarza państwowego, samorządowego, ubezpieczalni społecznej lub lekarza zakładu szkodliwego wpływu pracy w zakładzie na pracownika; c) obraza lub znieważenie pracownika przez pracodawcę, jak również tolerowanie przez pracodawcę takich czynów ze strony przełożonych pracownika; d) niezachowanie przez pracodawcę istotnych warunków umowy; e) dopuszczanie się przez pracodawcę istotnych warunków umowy; e) dopuszczanie się przez pracodawcę lub przełożonych pracownika czynów przeciwnych prawu i dobrym obyczajom.

W wypadkach przewidzianych powyżej w punktach „c" i „e" oraz w punkcie „o" i „d" o ile zachodzi zła wola lub niedbalstwo pracodawcy ludzież w podobnych wypadkach rozwiązanie następu je z winy pracodawcy.

W razie umowy z winy pracodawcy lub wydalenia pracownika bez żadnej przyczyny, pracownik w myśl art. 38 i 39 cyt. rozp. — ma prawo: 1) Tak długo zajmować mieszkanie służbowe, jak długo przysługiwałoby mu to mieszkanie, gdyby umowa została rozwiązana prawidłowo i 2) Żądać wynagrodzenia, gdy umowa była zawarta na czas nieokreślony — wynagrodzenia za miesiąc, w którym rozwiązanie lub wydalenia nastąpiło i za następne 3 miesiące, o ile umowa o pracę nie daje uprawnienia, jeżeli zaś umowa była zawarta na czas określony, to wówczas pracownikowi należy się za cały czas, aż do wygaśnięcia umowy.

Pracownik jest zobowiązany: 1) przestrzegać zakazu konkurencji tzn. nie prowadzić bez zezwolenia pracodawcy przedsiębiorstwa własnego ani w czasie trwania pracy, ani nawet, w razie umowy, nawet pewien czas po rozwiązaniu umowy o pracę; 2) Dotrzymywać istotnych warunków umowy o pracę; 3) Nie ujawniać tajemnicy technicznej lub handlowej przedsiębiorstwa i 4) Przychodzić do pracy o ścile oznaczonym czasie. W wypadku nieprzestrzegania powyższych obowiązków pracodawca ma prawo zwolnić pracownika niezwłocznie i żądać od pracownika wynagrodzenia strat i szkód. Pracownik traci wówczas wszelkie, wyżej przedstawione prawa.

M. K.

W sprawie autorstwa dawnych dekoracji rzeźbiarskich w Katedrze wileńskiej

Drobny na pozór, a istotnie bardzo poważny błąd drukarski, jaki się wkradł do nazwiska artysty rzeźbiarza włoskiego, o którym wzmiankowaliśmy w artykule wtorkowym „Kurjera Wileńskiego", poświęconym artystom: Madeyskiemu, Branio i Lebrun'owi, — daje mi obecnie impuls do zastanowienia się nad sprawą dawnych dekoracji rzeźbiarskich w katedrze wil.

Gdyby ten inkryminowany kajet art. rzeźbiarza Branio di Luca, poświęcony przeważnie zdobnictwu stiukowemu w katedrze naszej dałoby się odszukać, a w nim napotkałoby siędał ę wykonania szkiców Branio, wówczas oczywiście, przybyłby do dziejów kultury estetycznej tej świątyni nowy, a nader ciekawy przyczynek.

Z innego, tegoż autora włoskiego, szkicownika widać z oznaczonych datami rysunków, ścisłej — miejsc, gdzie takowe powstawały, że Branio di Luca pracował w Polsce w latach 1770—1791, a więc do roku pamiętnej Konstytucji Narodowej włącznie, kiedy to ozdobił on jeden z pałaców ziemiańskich w Mohylew szczyźnie. Artysta ów rozpoczął swój woljaż fachowego badacza sztuki naszej oraz dekoratora rzeźbiarza od stolicy polskiej.

Oczywiście, artysta Branio, zajrzawszy do Wilna, może na zamówienie władz kościelnych i naszych hojnych mecenasów sztuki, przyczynił się fachowo do upiększenia świątyń naszych drogą restauracji rzeźb, lub nawet wykonania obiektów własnej kompozycji.

Co do katedry wileńskiej, to, najpraw dopodobniej zdobywał Branio najmniejsze materiały do swego wartościowego szkicownika, przerysowując właśnie, jak dobrze pamiętam, barokowe motywy stiuków, zdobiących mury wnętrza tego kościoła. W roku 1777, a więc w jednym z tych lat, kiedy Branio di Luca przebywał w Polsce, pod kierownictwem wil. architekta Wawrzyńca Gucewicza przystąpiono właśnie do ostatecznej, gruntownej przebudowy katedry naszej. Pozostawało chyba jedynie artyście włoskiemu ratować do swego pamiątkowego kajetu rzeźby dekoracyjne, któregoś ze swych poprzedników.

Kto wie, może te piękne rzeźby, przerysowywane przeważnie piórkiem, dodajmy przy tym nader kunsztownym pod względem techniki, a śmiało rzucone na papier, należały do mistrzowskiego dłuta innego włoskiego artysty, pochodzącego również z Luki mianowicie tyle głośnego a poszukiwanego również w Polsce, nazwiskiem Sacco!

L. Uziębło.

Doroczne Walne Zebranie Stow. Kupców Chrześcijan w Baranowiczach

12 lutego br. w sali Ogniska Polsk. w Baranowiczach obradował doroczny walny zjazd Stow. Kupców Chrześcijan. W obradach wzięli udział przedstawiciele władz admin. i samorząd. na czele ze starostą p. Karolem Wańkowiczem, wicestarostą Pazniewskim i burmistrzem miasta inż. Wolnikiem itd.

Sprawozdania z działalności Stow. Kupców zdał prezes Karaś, podkreślając, że pomimo różnych przeszkód, z którymi walczy chrześcijańskie kupiectwo Polski stan posiadania w Baranowiczach stale wzrasta. Najgłówniejszą przeszkodą na drodze rozwoju chrześcijańskiego handlu w Baranowiczach jest w obecnej chwili brak lokali chrześcijańskich na pomieszczenie placówek polskich. Żydzi, chcąc utrudnić i zahamować rozwój chrześcijańskich placówek, zaczęli gremialnie w rb. wymawiać lokale handlowe dla chrześcijan, względnie żądać fantastycznych sum komornego.

Z kolei zabrał głos starosta Karol Wańkowicz. Obiecał wejrzeć w sprawy lokalowe i zaproponował powołać do życia specjalną komisję łączącą Wydział Pow., Zarząd Miejski i Izbę Przemysłowo-Handlową. Za daniem komisji będzie zbadanie tych spraw i przedłożenie odnośnym władzom memoriałów.

Po żywej dyskusji, która się wywiązała następnie między obradującymi, roz patrzony został budżet na rok następny. Wybrano zarząd stowarzyszenia w następującym składzie: Karaś Józef, Laskowicz Karol, Dziatko Kazimierz, Witkowski Hilary, Zarudny Włodzimierz, Porzepczyński Paweł, Ręczajski, Jagsch Stefan, Chwolko Konstanty, Siemaszko i Berezowik.

Sytuacja gospodarcza wsi i projekty organizacji rolnictwa

Związek Zawodowy Rolników z Wyższ. Wykształceniem w Wilnie organizuje zebranie dyskusyjne na temat sytuacji gospodarczej wsi i projektów organizacji rolnictwa.

Zebranie, na którym wygłoszą referaty **pp. posłowie Czesław Krupski, Krzysztof Szczytt-Niemirowicz, Jan Trzeciak** oraz **p. Senator J. Godlewski** — odbędzie się dn. 19 bm. w sali Stowarzyszenia Inżynierów Kolejowych w Wilnie, ul. Wileńska 33. **Początek o godz. 12.** Wstęp za zaproszeniami, o które zwracać się należy telefonicznie pod nr 6-79 w godz. 17—19.

Zebranie to, na którym wypowiadać się będą przedstawiciele wszystkich gałęzi życia rolniczego ziem północno-wschodnich, z uwagi na ciężką sytuację w jakiej znajduje się nasze rolnictwo i konieczność szukania dróg jej polepszenia — wzbudza wielkie zainteresowanie w najszerszych kołach społeczeństwa rolniczego ziem północno.wschodnich.

Choroby zakaźne na Wileńszczyźnie

Wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne na terenie woj. wileńskiego za czas od 5 lutego do 11 lutego 1939 r.:

Jaglica — 74, odra — 24, grużlica — 11 (zgonów — 4), błonica — 10, grypa — 10, dur brzuszny — 9, krztusiec — 5, róża — 4, dur plamisty — 3, zapalenie opon mózgowych — 2, płonica — 2, świnka — 1, ospówka — 1, pokąsanie przez zwierzęta — 1.

KRONIKA

LUTY
18
Sobota

Dziś: Symeona i Maksyma
Jutro: Konrada M.

Wschód słońca — g. 6 m. 38
Zachód słońca — g. 4 m. 28

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 17.II. 1939 r.

Ciśnienie 761
Temperatura średnia + 3
Temperatura najwyższa + 5
Temperatura najniższa + 2
Opad ślad
Wiatr: południowo-zachodni
Tendencja barom.: słaby wzrost ciśn.
Uwagi: pochmurno z przejaśnieniami.

NOWOGRODZKA

— **Zjazd opiekunów społecznych.** W ub. czwartek odbył się w Nowogródku przy udziale około 200 osób zjazd opiekunów społecznych z powiatu nowogródzkiego w liczbie 117. Zjazd zaszczycił swą obecnością wicewojewoda nowogródzki St. Radoliński.

— **Spółdzielnia stolarska.** W Nowogródku przy ul. Kościelnej 57 uruchomiona została nowa spółdzielnia stolarska, która została już zarejestrowana w Wydziale Handlowym SO. Do spółdzielni jej przystąpiło 10 stolarzy chrześcijan, któ rzy tytułem udziału wnieśli swoje warsztaty stolarskie i po 50 zł. Obecnie zabiegają o pomoc na uruchomienie suszarni i kupno maszyn. Spółdzielnia ta wykonuje wszelkie obstalunki, wchodzące w zakres stolarstwa i meblarstwa.

— **Wybory do rad gminnych.** W Horodzieju i Klecku, pow. nieświeskiego odbyły się wybory do rad gminnych. Do rady gminnej w Horodzieju weszło 11 członków OZN, 6 bezpartyjnych prorządowców, 3 bezpartyjnych i 1 Żyd. Do rady gminej w Klecku weszło 9 członków OZN i 11 bezpartyjnych prorządowców.

— **Zabawy karnawałowe.** Dzisiaj, 18 bm., odbędzie się doroczna zabawa skarbowców w salach „Ogniska" i zabawa Komitetu Rodz. Szkoły Powsz. Nr 3 w sali Kina Miejskiego.

— **Pożar.** W nocy z czwartku na piątek wybuchł w Nowogródku pożar. Spaliła się stodoła Mowszowicza przy ul. Ogółowki.

LIDZKA

— **Zebranie Rodziny Kolejowej.** W sali Ogniska kolejowego w Lidzie odbyło się walne zebranie członków Rodziny Kolejowej w Lidzie, na którym przybył członek Okręgowego Zarządu RK z Wilna p. Jan Szczepczyński. Po złożeniu sprawozdań z działalności stowarzyszenia wybrano dwuch członków zarządu na miejsce ustępujących: p. inż. Jana Bortkiewicza i Władysława Żukowskiego. Zostali wybrani: Wincenty Żyliński i Feliks Skibniewski. Z komisji rewizyjnej ustąpił Józef Kolendo, a na jego miejsce wybrany został Stanisław Skrycki.

NIEŚWIESKA

— **Obrady OZN.** W Snowiu i pobliskich Narucewiczach odbyły się liczne zebrania członków OZN, na których omówione zostały sprawy niedalekich wyborów do rad gminnych.

— **Zakład wędliniarski pp. Biskupskich** w Nieświeżu cieszy się zasłużoną opinią. Jeden z nieznanych klientów pozostawił w sklepie kilkadziesiąt złotych na ladzie. Właścicielka sklepu złożyła pieniądze na posterunku.

— **Z życia junaków.** W ośrodku pw Nieśwież i Horodziej odbyła się koncentracja junaków, zarządzona przez komendanta pow. pw i wf kpt. Wyrobca. Koncentracja ta nosiła charakter wyszkoleniowy, dając przegląd włożonej pracy i jej wyników.

— **Dur plamisty.** W Snowiu zanotowano kilka wypadków zachorowań na dur plamisty. Władze sanitarne wydały szereg zarządzeń, mających na celu umiejscowienie choroby oraz przeprowadzają szczepienia ochronne.

— **Pogranicze na PCK.** Kierownictwo szkoły powszechnej w przygranicznych Siejłowiczach urządziło przedstawienie. Wystawiono sztukę pt. „Dzieci Marysi", cieszącą się dużym powodzeniem wśród miejscowej ludności. Zebrano ponad 70 zł, które przekazano na PCK.

ŚWIĘCIAŃSKA

— **Na kościół w Podbrodziu.** Odbyło się organizacyjne zebranie Komitetu Budowy Kościoła. Na zebraniu został wyłoniony prezydium komitetu, z którego członków p. Zofia Salcewiczowa właścicielka majątku Nowy-Dwór zaofiarowała dla potrzeb przyszłej parafii na grunta kościelne część gruntów z własnego majątku w ilości obecnie jeszcze dokładnie nie określonej, lecz wystarczającej w zupełności dla potrzeb parafii. Za dar tak hojny, który przyczyni się do przyśpieszenia zrealizowania tak dawnych a niebędnych poczynań do uzyskania parafii na miejscu w m. Podbrodziu — tą drogą laskawej ofiarodawczyni Komitet składa serdeczne Bóg zapłać.

— **W trosce o bezpieczeństwo pożarowe.** 29 stycznia rb. w lokalu Wydziału Powiatowego w Święcianach przedstawiciele ochotniczych straży pożarnych z terenu powiatu święciańskiego pod przewodnictwem p. Goślinowskiego Bolesława prezesa zarządu oddziału powiatowego omawiali sprawy organizacyjno-administracyjne, wyszkolenia i techniczne ochotniczych straży pożarnych powiatu, celem podniesienia stanu obrony przeciwpożarowej.

Następnie odbyło się posiedzenie rady oddziału powiatowego pod przewodnictwem starosty powiatowego p. Dworaka Stanisława, na którym został uchwalony plan pracy i budżet na rok 1939/40 w sumie po stronie wydatków i dochodów zł 10.550.

Zarządy gminne tegoż powiatu uchwaliły 20.323 zł — na organizację obrony przeciwpożarowej w powiecie, która to kwota zostanie użyta przez poszczególne straże pożarne na budowę remiz, drobny sprzęt przeciwpożarowy, zbiorniki wodne, wyszkolenie i ubezpieczenie od wypadku członków straży w roku budżetowym 1939/40.

Obraz zniszczenia w Katalonii



Na zdjęciu: cmentarzysko samochodowe, pozostałe na polach bitwy w Katalonii po ustąpieniu wojsk armii republikańskiej.

Wykład red. J. Święcickiego

Wytwórczość ludowa na ziemiach wschodnich

W dniu 17 lutego rb. z kolei odbył się szósty wykład, w ramach cyklu wykładów o rozwoju ziem wschodnich, zorganizowanych przez Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich Okręgu Wileńskiego wespół z niektórymi akademickimi stowarzyszeniami regionalnymi USB. Wykład miał dyr. *L. Maculewicz* na temat *„Co to jest akcja lniarska?"*

Następny z kolei będzie wykład red. *J. Święcickiego* na temat *„Wytwórczość ludowa na ziemiach wschodnich"* w poniedziałek dnia 20 lutego rb. w sali V Gmachu Głównego USB o godz. 18.30 punktualnie.

Wykładu *A. Tańskiego* na temat *„Przemysł i handel na ziemiach wschodnich"* w dniu 20 lutego rb. nie będzie z powodu wyjazdu wykładowcy za granicę.

Obrona przeciwlotnicza

OPL w szkołach

W najbliższej przyszłości obywatel będzie przechodził całkowite przeszkolenie w sposobach obrony przeciwlotniczej sobie i swoich najbliższych — w szkole. Od najmłodszych lat aż do wyższej uczelni szkolenie to w sposób ciągły będzie prowadzone. Ukończenie szkoły, zależnie od jej typu i stopnia, będzie równoznaczne z przygotowaniem do pewnej określonej funkcji w opl (np. komendanta domu mieszkalnego, albo członka jakiejś służby miejskiej itd.).

Dla przygotowania kadr nauczycielskich do czekającej ich pracy LOPP rozpoczął już w Wilnie szereg kursów, przez które ma przejść każdy nauczyciel. Codziennie w godzinach wieczornych w niektórych szkołach panuje ożywiony ruch: to gromady nauczycieli ćwiczą z maskami, studiują skomplikowane aparaty tlenowe, zgłębiają arkana orgnizacji władz i służb opl itd. Trzeba przyznać, że jest to poważny wysiłek — codziennie po lekcjach jeszcze samemu na kilka godzin zasiadać w szkolnej ławce, ale nie ma na to rady. Dzisiaj każdy będzie powołany do poświęcenia części swego wolnego czasu i pracy na rzecz obrony przeciwlotniczej. Nauczyciele — jak zawsze — poszli w pierwszym szeregu.

Szkolenie nauczycielstwa odbywa się na zarządzenie ministra wr i op.

Wileńscy Litwini jadą do Kowna dla wygłoszenia odczytów

Prezes Litewskiego Towarzystwa Trzeźwości ks. Krzysztof Cylin, wyjechał wczoraj do Kowna, gdzie na zaproszenie Związku „Trzeźwość" wygłosi kilka okolicznościowych odczytów o alkoholiźmie, jego skutkach i walce z nim.

Również na zaproszenie Katolickiej Akademii Naukowej w Litwie 19 bm. ma wyjechać do Kowna prezes Litewskiego Towarzystwa Sztuki i Kultury w Wilnie, ks. A. Wiskont, także dla wygłoszenia kilku odczytów o pracach naukowych Litwinów na Wileńszczyźnie.

Wysłani do Berezy Kartuskiej

Na skutek polecenia władz administracyjnych zostali aresztowani i wysłani do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej awanturnik Franciszek Gryszkiewicz oraz podejrzany o działalność wywrotową Szloma Zak. (c).

Prokurator apeluje w sprawie białostockiej

W procesie białostockim o wymordowanie rodziny Piekutowiczów, o którym pisaliśmy wczoraj, prokurator zapowiedział apelację w stosunku do uniewinnionego Zygmunta Posorobko.

Apelację zapowiedział również obrońca skazanego na karę śmierci Władysława Posorobko. W związku z tym akta procesu zostaną w najbliższym czasie przekazane Sądowi Apelacyjnemu w Wilnie.

Jednocześnie Władysław Posorobko zostanie przesłany do Wilna i osadzony w więzieniu na Łukiszkach. (c).

Opinia Francuza o architekturze wileńskiej

13 i 14 lutego b. r. zwiedzał Wilno francuski historyk sztuki M. Ecochard, konserwator w Damaszku (Syria).

Miłym turystą zaopiekowali się orientaliści J. E. chachan Szapszał i J. E. mufti Szymkiewicz, historycy sztuki prof. M. Morelowski p. E. Łopaciński, z „Przyjaciół Francji", p. A. Małuska, Związek Propagandy Turystyki i Biblioteka Wróblewskich.

Zwiedzanie miasta z cudzoziemcem o dużej i wytrawnej kulturze artystycznej stanowiło prawdziwą przyjemność. Wilno bowiem zrobiło na gościu silne wrażenie: zwracał gość uwagę na rozmaite piękne momenty, których oko przywykłe do ich codziennego widoku nie zawsze samo widziało.

P. Ecochard z właściwą łacinskiemu umysłowi zdolnością do syntezy ujął swe wrażenie w krótkim zdaniu: „architektura wileńska jest szlachetna i arystokratyczna".

Spostrzeżenie to rzeczywiście uderza swą trafnością. Od frontu mamy w Wilnie albo gołe, pozbawione ozdób, mury, albo też co najwyżej ornamenty nader dyskretne. Natomiast spotykamy często ozdobione pięknie podwórza i t. p. Całość robi wrażenie powściągliwej i zamkniętej w sobie arystokratyczności.

Zaczadziało 5 osób

Wczoraj w nocy przy ulicy Giedyminowskiej 34 zaczadziała rodzina Sajewskich, składająca się z 5 osób: 35-letnia Melania Zajewska, jej 70-letnia matka oraz dwoje dzieci i 23-letnia Sergowiczówna.

Wiadomości radiowe

„KASKADA" ARESZTOWANA!

Znany radiosłuchaczom zespół „Kaskada" został aresztowany i osadzony w więzieniu na Łukiszkach.

Rozprawa sądowa, która będzie transmitowana przez Rozgłośnię Wileńską odbędzie się w niedzielę o godzinie 19 m. 30.

Oskarża Adam Berwaldt. — Broni Eugeniusz Palczyński.

Zainteresowanie procesem olbrzymie

TRANSMISJA NABOŻEŃSTWA ZA DUSZĘ OJCA ŚWIĘTEGO.

18 bm., o godz. 10,00 rano Polskie Radio transmituje na fali ogólnopolskiej uroczyste nabożeństwo żałobne z Katedry św. Jana w Warszawie za duszę zmarłego Ojca świętego Piusa XI.

CUDOWNY KRYSZTAŁ.

Taki tytuł nosić będzie pogadanka Wandy Boyé, która opowie radiosłuchaczom o pozornie nieregularnych, a w rzeczywistości bardzo precyzyjnie zbudowanych kryształach śniegu i lodu. Nadana zostanie ta pogadanka w niedzielę 19 lutego o godz. 14.40

BITWA POD GORLICAMI.

Rozgłośnia Wileńska nadaje obecnie co kilka tygodni w niedzielę w ramach cyklu „Echa przeszłości" pogadanki o wielkich bitwach z czasów wojny 1914—1918 r. 19 lutego o godz. 15,20 Lech Beynar mówić będzie o bitwie pod Gorlicami.

KONCERT ORKIESTRY ROZGŁOŚNI WILEŃSKIEJ.

18 bm. o godz. 13,20 koncert orkiestry rozgłośni wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego, może zainteresować doborem utworów bardzo wartościowych, a jednocześnie ogólnie zrozumiałych. Początek stanowi F. Mendelsohna, zawsze świeża uwertura „Grota Fingala", napisana pod wrażeniem podróży kompozytora na Wyspy Hebrydzkie. Zakończeniem będzie popisowy utwór orkiestrowy pełny barwności i blasku tudzień prawdziwie południowego temperamentu „Kaprys hiszpański" M. Rimskij-Korsakowa. Między tymi dziełami wielkimi usłyszymy kompozycje mniejsze E. Griega (Motyl), E. Elgara (Powitanie miłości) i S. Rachmaninowa (walc).

Wyrok w procesie o nadużycia przy budowie stadionu na Pióromoncie

Wczoraj Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sprawie nadużyć, popełnionych podczas budowy stadionu ośrodka WF i PW na Pióromoncie w Wilnie. Kawokin został skazany na 1 rok więzienia, Oziewicz na 6 miesięcy z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata, W. Piotrowicz (dozorca) na 1 rok więzienia z pozbawieniem wszelkich praw na 3 lata raz Piotrowicz (kowal) na 6 miesięcy więzienia.

W związku z naszym sprawozdaniem z tego procesu jesteśmy proszeni przez zainteresowanych o zaznaczenie, że szef kancelarii Ośrodka WF i PW, skazany na 6 m. z zawieszeniem przez Sąd Okr. wojskowy w tejże sprawie, nie został przeniesiony na emeryturę lecz pozostaje nadal w służbie czynnej. (z).

KRONIKA

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbuta (Św. Jańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10).

Z KOLEI

— **Zgromadzenie delegatek kolejowych kółek LOPP.** W sali konferencyjnej Dyrekcji Okręgowej PKP w Wilnie odbyło się doroczne walne zgromadzenie delegatek kolejowych kół kobiecych LOPP przy udziale 33 przedstawicielek z terenu całej dyrekcji.

RÓŻNE

— **„Wilnianie poznajcie Wilno!"** — 19 bm. wycieczka Związku Propagandy Turystycznej zwiedzi Wystawę Obrazów Bronisława Jamontta.

Zbiórka uczestników wycieczki o godz. 12. przed głównym wejściem do Bazyliki. Wstęp łącznie ze wstępem na Wystawę — 20 gr od osoby.

— **Z życia Rodziny Wojskowej.** — Staraniem Rodziny Wojskowej w dniu 20 lutego o godz. 8 wiecz. odegrana zostanie w Teatrze na Pohulance komedia: „W perfumerii" dla Garnizonu Wileńskiego i jego sympatyków.

Przedsprzedaż biletów odbywa się codziennie w godz. 17—19 w Ofic. Kasynie Garnizonowym.

Całkowity dochód z przedstawienia przeznaczony jest na dożywianie najbiedniejszych dzieci w Świetlicach R. W.

ZABAWY.

— **Hallo! Hallo!** Pożegnanie Karnawału na przełomie wiosny w sali „Sokoła" ul. Wileńska 10. Dn. 18. II. 39 r. Nadzwyczajna niespodzianka dla gości, ponadto niespodzianki dla pań. Atrakcja maskowa. Pomysłowa maska otrzymuje nagrodę. Orkiestra doskonała. Bufet wykwintny i tani. Początek o godz. 20. Wejście 1,49 zł. z szatnią. Całkowity dochód przeznacza się na pomoc zimową niezamożnym uczniom szkoły im Adama Mickiewicza.

— **Dnia 18 lutego 1939 r. w salonach Hotelu Europejskiego** przy ul. Dominikańskiej 1, na pożegnanie karnawału Zarząd pieki Rodzicielskiej przy Państwowym —Żeńskim Gimnazjum Krawieckim im. E. Dmochowskiej w Wilnie, urządza wielką zabawę taneczną na cele dożywiania niezamożnych uczennic. Początek o godz. 21. Wstęp 0,99 zł. i 1,49 zł. za zaproszeniami. Bufet tani na miejscu we własnym zarządzie.

— **Zarz. Wil. Zw. Zaw. Farm. Prac.** komunikuje, że zabawa Dancing-Bridge, która miała się odbyć dnia 11 lutego rb. odbędzie się dn. 18 lutego br. w salonach Z. O. R. Zaproszenia na 11.II.39 r. ważne. Wstęp za zaproszeniami.

— **Powszechna Wieczornica.** Komitet Rodzicielski Publicznej Szkoły Powszechnej Nr. 17 ma zaszczyt uprzemie prosić wszystkich mieszkańców prastarego naszego grodu płci obojga, uzbrojonych w bomby radości i humor na Powszechną Wieczornicę, urozmaiconą występami artystycznymi, która się odbędzie w dniu 18 lutego 1939 roku w salonach b. Małej Sali Miejskiej (świeżo odremontowanej) przy ul. Końskiej 3. Strój dowolny — wzory i kolory według własnego uznania i gustu. W tanecznych tych zapasach godnie sekundował będzie wyborowy jazz pocztowy. Przysmaków różnych i trunków dla pokrzepienia humoru w bufecie po niskich cenach każdy dostanie. Wstęp zł 1 groszy 49 — dla członków komitetu i akademików gr. 99. Początek o godz. 21. Dochód przeznaczony jest na uzupełnienie pomocy szkolnej i dożywianie.

— **Zarząd Komitetu Rodzicielskiego przy Szkole Powszechnej nr. 10 w Wilnie** niniejszym podaje do wiadomości, iż zapowiedziana na dzień 11 lutego r. bież. **zabawa taneczna** na cele niezamożnej młodzieży szkolnej, z powodu zarządzonej żałoby po zgonie śp Ojca Św. Papieża Piusa XI zostaje przeniesiona na dzień 19 lutego r. bież. i rozpocznie się w tym samym lokalu Związku Rezerwistów przy ul. Tatarskiej 5 o godz. 18.

Bilety zakupione na poprzednio zapowiedzianą zabawę są ważne. Orkiestra doborowa. Bufet smaczny i tani.

— **Zawiadomienie.** Zarząd Koła Studentów Wydziału Sztuk Pięknych zawiadamia zainteresowanych, że doroczny **Bal Sztuki**, mający się odbyć w sobotę dnia 18 bm. (z powodów od Zarządu niezależnych) zostaje odwołany.

RADIO

SOBOTA, dn. 18. II. 1939 r.

6,57 — Pieśń poranna; 7,00 — Dziennik poranny; 7,15 — „FIS" — Transmisja z Zakopanego; 7,20 — Muzyka; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10 — Program na dzisiaj; 8,15 — Muzyka poranna; 8,50 — Czytanki wiejskie: „Olbrzym" — opowieść Karlisa Skalbe, 9.00 — 10,00 — Przerwa.

10.00 — Żałobne nabożeństwo z katedry św. Jana z Warszawy; 11,57 — Sygnał czasu i Hejnał; 12,03 — Audycja południowa; 13,00 — Wiadomości z miasta i prowincji; 13,05 — Małą skrzyneczkę dla dzieci słuchających radia w szkole prowadzi Ciocia Hala; 13,20 — Koncert orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego; 14.00 — 15,00 — Przerwa.

15,00 — Audycja dla dzieci; 15.30 — Muzyka obiadowa; 16,00 — Dziennik popołudniowy; 16,08 — Wiadomości gospodarcze; 16,20 — Kronika literacka; 16,35 — Recital fortepianowy; 17,25 — O roślinie w zwierzęciu „Grusza i tasiemiec" — pogadanka Axela Stjerny; 17,35 — Canzonetty i madrygały Palestriny. Wykonawcy: podwójny kwartet wokalny „Pro arte" pod dyr. Wudwiga; 17,56 Audycje KKO; 18,00 — Wileńskie wiadomości sportowe; 18.05 — Sobótka speakera; 18.30 Audycja dla Polaków za granicą; 19,00 — Transmisja z Zakopanego; 19,20 — Koncert rozrywkowy; 20,35 — Audycja informacyjna; 21,00 — „W ostatnią sobotę karnawału" — muzyka taneczna. W przerwach: trzy skecze Erwina Albrechta (Niemcy); 22,55 — Rezerwa programowa; 23,00 — statnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty; 23,02 — Komunikat sportowy; 23,03 FIS — Ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego; 23,05 — Zakończenie programu.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **„W Perfumerii" na przedstawieniu wieczornym Teatru Miejskiego!** Dziś o godz 20. Teatr Miejski gra komedię w 3 aktach Mikołaja Laszló pt. **„W Perfumerii"** w reżyserii dyr Kielanowskiego.

— **Niedzielna popołudniówka!** Jutro, w niedzielę 19 bm. o godz. 16 odbędzie się pierwsza popołudniówka komedii Mikołaja Laszló „W Perfumerii". Ceny popularne.

— **Koncert Ignacego Friedmana w Teatrze na Pohulance!** Jutro, 19 lutego o godz. 20,15 wystąpi z jedynym koncertem najwybitniejszy pianista Ignacy Friedman w Teatrze Miejskim na Pohulance.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś po cenach propagandowych grana będzie najnowsza operetka P. Abrama **„Roxy i jej drużyna"**.

Jutro popołudniu o godz 4,15 oraz po raz ostatni w poniedziałek **„Roxy i jej drużyna"**.

— **Wtorek w „Lutni". „Podwójna buchalteria"** w reżyserii K. Wyrwicz Wichrowskiego.

PIERRE NORD 3

KRAINA LĘKU

(Powieść nagrodzona: Grand Prix du Roman d'Aventures 1937)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

— Otóż to właśnie. Bardzo słusznie. Zatem informacja ta wypisana była po francusku między wierszami egzemplarza książki „Najważniejsze prawdy religijne", którą oddaję panom. Zauważycie, że opatrzony jest on w pieczęć domu aresztańskiego w St. Quorentin. W trakcie inspekcji tej części więzienia, pozostawionej przez nas do dyspozycji sądom francuskim i dozorowanej jeszcze przez francuski personel więzienny, kapelan Huppenschlacht znalazł to dzieło, do którego przypięta była kartka z jego nazwiskiem. To wszystko, co mi wiadomo. Porucznik Kompars wyjaśni panom, jaka drobna część prawdy tkwi w tej powieści i nadaje jej pewną wagę. Porucznik Kompars należy do służby wywiadowczej Kwatery Głównej i przydzielony jest tutaj w specjalnej misji. Pracować będzie w łączności z panami.

Oficerowie komendantury podejrzliwie spojrzeli na nowoprzybyłego, który od chwili wejścia do biura nie odezwał się ani słowem. Był to wysoki chłopak, wesoły, uśmiechnięty i sympatyczny. „Wygląda na amatora" myślał Heim. Ale gdy przemówił, uczynił to z powagą nie licującą z jego niepozornym wyglądem.

— Nieprzyjaciel porozumiewa się niechybnie drogą powietrzną. Dowód: fotografie zrobione tutaj 9 lub 10 maja, wyzyskane były 14 maja przez placówkę II Oddziału francuskiego, podrzędną i dość odległą. Agent nasz widział je istotnie 14 maja. Zużyto zatem tylko cztery dni, by przesłać klisze czy filmy z St. Quorentin do Francji, wywołać je, odbić i rozesłać wszędzie. Drogą normalną, przez Holandię, byłoby to trwało osiem do dziesięciu dni.

Jaki sposób jest w użyciu? Gołębie pocztowe? Nie. Bo dokument, ten brulion prac, wykonany na papierze rysunkowym, jest cały, zatem nie był przeniesiony w kawałkach. A jest gruby i za ciężki, żeby gołąb mógł go udźwignąć. Widzę tylko jedną drogę możliwą: samolot.

— Romantyczne! — szepnął prawie Heim.

— Ach, nie, bynajmniej! Stawiam się na miejscu nieprzyjaciela, który okolicę tutejszą zna doskonale, który był tu wychowany albo stał tu załogą. Od pierwszej chwili inwazji napastowałaby mnie i gnębiła myśl przylatywania zorganizowania wywiadu i powracania od czasu do czasu by zbierać wiadomość.

— Łatwo mówić — odparł Heim.

— I wykonać — przerwał Kompars bardzo zimno. — Jeżeli pozwalam sobie tak twierdzić, to dlatego, że w ciągu trzech miesięcy wykonałem w tych właśnie warunkach dwa raidy do Anglii, kraju, gdzie mam stosunki. Proszę mi wybaczyć, jeśli mówię o sobie, zmuszacie mnie panowie do tego. W każdym razie szefowie nie podzielą mego poglądu. Przydzielili mnie tutaj, bowiem przesyłanie dokumentów tutejszych, to najwyraźniejsza i na pierwszy rzut oka, najłatwiejsza do wyzyskania spośród sprav licznych od niejakiego czasu, które wytłumaczyć się dają istnieniem czegoś, co nazwać możemy linią powietrzną, regularną służbą lotniczą.

Kompars uśmiechnął się znowu z rozbrajającą naiwnością i zwrócił się po kolei do znębionego Niederstoffa, niedowierzającego Strohberga, wrogiego Heima i pełnego podziwu Schmidta. Zdawał się prosić ich o przyjaźń z młodzieńczą swobodą i zapałem.

— Panie pułkowniku — rzekł — otrzymałem jedynie rozkaz wynalezienia drogi i sposobu, którym posługuje się nieprzyjaciel przy przesyłaniu wiadomości. Wazano mi nie mieszać się w wewnętrzne śledztwo komendantury i... nie mam zwyczaju wtrącać się w to, co do mnie nie należy. Ufam, że oficerowie pana pułkownika zechcą nie uważać mnie za oko Kwatery Głównej i dopomogą mi spełnić me zadanie radą i doświadczeniem własnym.

Pod wpływem nagłej zmiany humoru, jedynie Heim próbował odwzajemnić się intruzowi, ale przeszkodził mu w tym jego nerwowy trick.

— Najbardziej niepokojący fakt, Ekscelencjo... — zaryzykował Strohberg, sapiąc jak foka.

— Tak — przerwał Niederstoff — to to, że te trzy dokumenty istnieją tylko w jednym egzemplarzu. Poza tym wszystkie trzy wywieszone są na ścianie w moim gabinecie. Oto one. Brulion schematu mógł być wyciągnięty z kosza. Ale fotografie były zdjęte tu.

— Teufel! Czemuż pan tych papierów nie zamyka? — zapytał generał.

— Te dokumenty są wciąż w użyciu przy pracy bieżącej. Co chwila trzeba je mieć przed oczami...

— Trudno... Musi je pan trzymać pod kluczem. Panowie, pragnę pozostać sam na sam z panem pułkownikiem

(D. c. n.).

Kurjer Sportowy

Zawody strzeleckie dla prasy

Związek Strzelecki, mający w swej opiece propagandę sportu strzeleckiego, zamierza z chwilą nastania wiosny i sezonu strzeleckiego na Pióromoncie zorganizować pierwsze w Wilnie mistrzostwa strzeleckie prasy wileńskiej.

Nie ulegawątpliwości, że dziennikarze wileńscy żywo zainteresują się imprezą i wezmą w niej gremialnie udział, zwłaszcza, że organizatorzy zamierzają ofiarować szereg cennnych nagród jak zespołowych tak też i indywidualnych.

Warto nadmienić, że w Warszawie mistrzostwa strzeleckie prasy cieszą się rok rocznie wielkim powodzeniem.

Jutro walczymy z Flotą

Jutro, o godz. 11 min. 30, w sali kina „Mars" odbędzie się dawno zapowiadany mecz bokserski między Flotą z Gdyni, a wileńskim Elektritem.

Obie drużyny wystąpią w najsilniejszch składach. Flota z: Wasiakiem, Karolikiem i Węgrowskim, a Elektrit z Lendzinem, Kuleszą, Malinowskim i Blumem na czele.

W ringu sędziować będzi p. Kaleński, a na punkty pp.: Hołownia, Coch i Giłmuł.

Mecz rozpocznie się punktualnie o godz. 11.30.

Mecz Warszawa — Budapeszt przyniósł 1500 zł. dochodu

Mecz bokserski Warszawa—Budapeszt przyniósł organizatorom mimo powszedniego dnia czysty zysk w wysokości ok. 1.500 zł.

Łyżwiarze w Trokach

19 bm. Wil. Okr. T-wo Łyżwiarskie organizuje na jeziorach w Trokach propagandowe popisy jazdy figurowej na łyżwach oraz zawody jazdy szybkiej z próbą pobicia rekordu okręgu Wilno na 3.000 metr., ustanowionego przez Klemensa Domnara Zapolskiego w roku 1936 na torze wyścigowym w Warszawie. Próby pobicia rekordu zgłosili: Zapolski Klemens, Serdiukow Aleksander i Karczewski. Spodziewamy się, że w Trokach ujrzymy i innych zawodników. W popisach jazdy figurowej wezmą udział najlepsi łyżwiarze Wilna na czele z wileńskim błękitnym motylem w osobie Kazimiery Szejkisówny i wielce obiecującej młodej łyżwiarki Kazimiery Żemojtelówna oraz mistrzowska para Wilna p. Wojcieszek i Szejkisówna. Po popisach wspólny obiad i dancing w Kasynie Oficerskim w Trokach.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 17 lutego 1939 r.

Ceny za towar standartowy lub średniej akości za 100 kg w handlu hurtowym, parytet wagon st. Wilno. (Len za 1000 kg f-co wagon st. załadowania). Dostawa bieżąca normalna taryfa przewozowa,

Żyto I standart	13.85	14.35
„ II „	13.50	13.75
Pszenica jara jednolita I st.	19.—	19.50
„ „ zbierana II „	18.25	18.75
Jęczmień I standart	—	—
„ II „	16.—	16.50
„ III „	15.50	16.—
Owies I „	13.50	14.—
„ II „	12.50	13.25
Gryka I „	19.25	19.75
„ II „	18.75	19.20
Mąka żytnia wyciąg. 0—30%	29 —	29.50
„ „ „ I A 0—55%	25.50	26.—
„ „ razowa 0—95%	19.50	20.—
Mąka pszen. gat. I 0—50%	36.75	37.75
„ „ „ I-A 0—65%	36 —	36.50
„ „ „ II 50—60%	29.—	30.—
„ „ „ II 60—65%	23.75	24.25
„ „ „ III 65—70%	18.25	18.75
„ „ pastewna	15.—	15.50
Mąka ziemniacz. „Superior"	33.—	33.50
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem. stand.	9.50	10.—
„ przen. śred. przem. st.	11 —	11.50
Wyka	17.25	18.—
Łubin niebieski	10.25	10.75
Siemię lniane bez worka	52.50	53.50
Len niestandaryzowany:		
Len trzepany Horodziej	2050.—	2090.—
„ „ Wołożyn	1720.—	1760.—
„ „ Traby	—	—
„ „ Miory	1320.—	1360.—
Len czesany Horodziej	2240.—	2280.—
Kądziel horodziejska	1600.—	1640.—
„ grodzieńska	1340.—	1380.—
Targaniec moczony	680.—	720.—
„ Wołożyn	880.—	920.—

Ceny żywca i mięsa w wilnie

Notowania Tymczas. Komisji Notowań Cen Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. 17.II. 1939 r. w złotych ew. groszach

Żywiec za 1 kg żywej wagi:

	I gat.	II gat.	III gat.
Stadniki	0.50—0.55	0.45—0.50	0.30—0.40
Krowy	0.50—0.55	0.45—0.50	0.30—0.40
Cielęta	0.50—0.55	—	—
Owce	—	—	—
Trzoda chl.	0.85—1.00	0.80—0.95	0.75—0.80

Mięso w hurcie miejscowego uboju:

	I gat.	II gat.	III gat.
Wołowina	0.85—0.95	0.8 —0.85	0.60—0.70
Cielęcina	—	0.70—0.75	—
Wieprzow.	1.15—1.23	1.10—1.15	—
Baranina	—	—	—

Skóry surowe:

Bydlęce za 1 kg	0.70—0.85
Cielęce za 1 sztukę	3.50—4.5
Owcze „	—

Dyrekcja T-wa Kredytowego m. Wilna

zawiadamia pełnomocników Towarzystwa, że w sobotę dnia 18 marca 1939 r. o godz. 19 w lokalu Towarzystwa przy ul. Jagiellońskiej 14 odbędzie się Zebranie Pełnomocników z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie zebrania, 2) Uchwalenie regulaminu szacunkowego Towarzystwa, uzgodnionego z wymaganiami Ministerstwa Skarbu, 3) Ustalenie mnożnika dla określenia cen jednostkowych poszczególnych kategorii i stanów budowli, 4) Wolne wnioski. Zebranie odbędzie się bez względu na ilość przybyłych pełnomocników.

Co to jest milion?

Prace Sądu Konkursowego

Prace Sądu Konkursowego, którego zadaniem jest przyznanie nagród za piętnaście najlepszych odpowiedzi na pytanie: „Co to jest milion?" — dobiegają końca. Dotychczas przejrzano i posegregowano przeszło 58.000 odpowiedzi.

W skład jury wchodzą:

Redaktor Giełżyński, b. prezes Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich;

Tadeusz Dołęga-Mostowicz, znany powieściopisarz;

Profesor Tadeusz Sierzputowski, znany matematyk;

Dr Henryk Friedrich, asystent katedry polonistyki na U. J. P., oraz

Szef Działu Marian Szajowski, zastępca Dyrektora Polskiego Monopolu Loteryjnego.

Wyniki konkursu podamy w najbliższych dniach, natychmiast po ukończeniu prac jury

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Maria Aleksandrowiczowa — wiadomości z Wołynia; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecięcki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30 Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.

Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY

miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz. Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Ucz. z E. Kotlarewskiego. Wileńska 11